

Ceny prenumeraty:

We Lwowie

bez doręczenia do domu  
miesięcznie . . . M. 440  
z dostawąz 1  
za  
co

468

Biblioteka Jagiellońska

20 Mk.

wychodzi codziennie rano

## Słowo Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł.  
30 Mk. Za 1 wiersz w nadst.  
nekrolog. 80 Mk. Za 1 wiersz  
na 1-szej stronie 200 Mk. Za  
1 wiersz w kronice 150 Mk.  
Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo  
dobre 10 Mk. i 1 słowo dla  
szukających pracy 8 Mk. Paski  
jak p. kron. Cała str. 30.000 M.  
Pół str. 15.000 M. Cała str. 1  
pod nagłów. 80.000 M. w nie-  
dziele i święta o 50% droższe.  
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni  
Lwów ul. Zimorowicza 11-15.  
Reklamsów nadawanych nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego”.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Majbaum.

P. Władysław Dudziak, zamieszkały obecnie w Galveston-Texas, 38210<sup>1/2</sup>, był kupiec z Zwiadna, poszukuje swoją siostrę Marię, zamężną za Panem Janem Radziejewskim, naczelnikiem stacji w Szczawnem-Kulaszem, przed wojną. — Podawca dokładnego adresu otrzyma 5 dolarów nagrody. 871

## Szachraje.

Reka drzy... Pod pióro cisną się słowa, zbyt nęstety zużyte i wyświechtane w retoryce dziennikarskiej, by nie niosły ze sobą posmaku banalnej egzaltacji, pustką szablonu wiążącego oburzenia, patetycznego frazesu, kończącego swój żywot wraz z echem afektowanego brzmienia. A przecież, gdy dzisiaj serce Polaka rozkrojono i otwarto, ujrzanoby, iż dawno już zajście nie było w niem świętszego, prawdziwszego i uroczystszej oburzenia od tego, jakim goręło w dniu dzisiejszym, ujrzanoby, że ów spowieszniawy frazes, afektacja i egzaltacja patriotyczna pokrywa się dzisiaj najidealniej z ponurą i bolesną rzeczywistością. Są chwile, w których publicysta, przed wszystkimi innymi obowiązany do dyscypliny nerwów, panować nad nim żadną miarą nie jest w stanie i krwawą pisze, aby w krew zamienione słowa lawą ognistą zalaly serca rodaków i wydarły z nich skowyt bólu, spazm protestu, piorun woli.

Taką jest chwila obecna.

Na cóż się zda rozumowanie, chłodna, rzeczowa polemika, przekonywanie i uświadamianie, gdy krzywdy, hanba, wręcz zbrodnia, jakiej szczyty przez Belweder dymisjonowany rząd dopuścił się w sprawie wileńskiej. — oczywistością swoją wprost przeżę, gdy z drugiej strony obóz przeciwny wcieleniu Wileńszczyzny do Polski, świadomie odrzuca precz wolę ludności wyrażonej w głosowaniu z 20 lutego, gdy powodowany jedną dla siebie świętą zasadą nienawiści ku obozowi narodowemu, z cynizmem niedającym się z niezem w dziejach porównać odpycha męczenników Wilnian, zgłodniałych Ojczyzny od piersi Macierzy i wdiera się na szczyty najtańszej, najobłudniejszej perwerji głosząc, iż winę ponosi... obóz narodowy.

Obóz narodowy, który w dniu 20 lutego przyłącza Wileńszczyznę do Polski „bez warunków i zastrzeżeń”, który 27 lutego osobną uchwałą stwierdza uroczyste, iż nie chce żadnej autonomii dla Wileńszczyzny, który w nocy z czwartku na piątek broni się bohaterko wszystkimi środkami i siłami przeciw niskiemu, haniebniemu, cynicznemu podstępowi i terrorowi rządu i p. Jacyny jako przedstawiciela Naczelnika Państwa, usiłującego przynajmniej delegację wileńską do złamania uchwał Zgromadzenia Wileńskiego i do narzucenia Wilnu autonomii wbrew jego najwyraźniejszej woli — ten obóz narodowy jest winien — opóźnieniem złączenia Ziemi Wileńskiej z Rzeczpospolitą...

Ludzie! Albo nie „rozumiecie tego, co mówicie i piszecie, a wtedy niedorożście do szczytnego zadania i obowiązków, jakie spełniać ma prasa wobec społeczeństwa, albo wyprani jesteście chemicznie z jakiegokolwiek wstydu i uczciwości politycznej. Świadomie kłamiecie i świadomie usiłujecie bałamucić opinię publiczną, a wtedy niegodni jesteście, aby wam uczciwy Polak rękę podał.

Balamucenie społeczeństwa jest tu zresztą bezskuteczne i niemożliwe. Sprawa, której broni obóz narodowy jest tak jasna, kryształowo czysta, święta i wielka — podstęp zaś jego przeciwników jest tak brudny, zbrodniczy i łajdacki, iż w głowie pomieścić się nie może, aby ktokolwiek uczciwy wahał się w swem sumieniu narodowym.

Zdumiewające: ten obóz polityczny i ta prasa, która w najbezzwzględniejszy sposób zignorowała wielkopomną uchwałę z 20 lutego, wcielającą Wileńszczyznę do Polski, ten sam obóz i ta sama prasa zagrzynała wszystkimi surmami w obronę podstepu belwiderskiego, usiłującego rozluźnić węzły Ziemi Wileńskiej z Polską przez ustawienie między nie mi słupa autonomicznego, Wola bizantyńskiego, pierrotowego cezaryzmu świętsza jest dla tego obozu i dla tej prasy, aniżeli wola jednomyslna męczenników ludności wileńskiej.

Pomijając już prawo, logikę, zdrowy sens, i tak za sobą mają wspaniałe i jedynie z interesem państwa i narodu zgodne uchwały wileńskiego Zgroma-

## Historyczna manifestacja w Warszawie z powodu połączenia Wilna z Polską.

SEJM WILEŃSKI ODPRASZANY PRZEZ RZĄD PRZYBYWA IN CORPORE DO WARSZAWY. — RZĄD NIE PRZYJMUJE. — WJAZD ARCYB. HRYNIEWIECKIEGO. — TE DEUM W KOŚCIELE ŚW. ALEKSANDRA. — POCHÓD DO SEJMU.

Warszawa. (Tel. WL) 4 marca. Dziś o godz. 9 rano przybył do Warszawy w całym składzie Sejm Wileński Powitanie Sejmu, o ile chodzi o siery rządowe wypadło bardzo mizernie, ponieważ rząd, który obecnie w Warszawie nazywają już „gabinetem oderwania Wileńszczyzny od Polski”, uczynił wszystko, ażeby powitanie to miało charakter prywatny — a więc dworca kolejowego wcale nie udekorowano na wyraźny rozkaz władz, a po mieście policja również zawiadamiała właścicieli domów, że nikt nie przyjeżdża i wywieszenie flag jest niepotrzebne. Na powitanie na dworcu rząd ze swej strony wydelegował kilku podrzędnych urzędników, na tomiast brak był zupełny wyższych dygnitarzy.

Takie było przyjęcie rządowe.

Natomiast ludność Warszawy przyjęła posłów wileńskich z wielką serdecznością. Na wezwanie odpowiednich czynników zgłoszono 2 razy tyle mieszkań, ile było potrzeba na pomieszczenie posłów. Przed przybyciem pociągu zebrały się koło dworca tłumy, a na peronie znaleźli się prezydent miasta, przewodniczący rady miejskiej, przedstawiciele organizacji politycznych i stowarzyszeń.

Powitanie wypadło bardzo serdeczne, a osoba ks. arcybiskupa Hryniewieckiego, jego ukazanie się na placu i błogosławieństwo udzielone tłumowi wywołało opowszechnie wzruszenie. W Alejach Ujazdowskich ludność wypręgała konie z pojazdu arcybiskupa i odwoziła go do Sejmu.

Jak się okazuje pomimo przeciwdziałania rządu, i pomimo telegramu, wysłanego przez p. Głęzińskiego w imieniu Rady ministrów, ażeby Sejm nie przyjeżdżał, przyjechało jednak 94 posłów, na ogólną sumę 106. Reszta prawdopodobnie przyjedzie w niedzielę. Z przewodców stronnictw sejmowych brak tylko jednego, a tym jest oczywiście p. Stefan Mickiewicz.

Przyjechał również marszałek p. Łokuciejewski

minno, że do niego były zwrócone apele ze strony rządu — aby nie przyjeżdżał. Marszałek Łokuciejewski w rozminowiu wyraził się, że zewsząd namawiano go, ażeby nie jechał i wstrzymano go prawie policja — ale, mówił, „serce mi dyktowało, że jednak pojechać muszę. Istotnie taką jest nasza tragedia, że musimy się ratować wśród niestęchanego zagmatwania pojęć jedynie zdrowym instynktem i głosem serca.

Jak dalece ze strony rządu i lewicy posuwano się celem przeszkodzenia przyjazdowi Sejmu Wileńskiego dowodzi fakt, że w Wilnie wczoraj ktoś rozlepił afisze o zerwaniu rokowań pomiędzy delegacją a rządem, wobec czego wszystko jest rozbite i przybycie do Warszawy nie ma celu.

Posłowie Sejmu Wileńskiego po przybyciu do Warszawy udali się do Sejmu na ulicę Wiejską, gdzie odbyli zebranie, a następnie w kościele na placu Trzech Krzyży odbyło się uroczyste nabożeństwo z kazaniem ks. arcyb. Teodorowicza i „Te Deum”, zaintonowane przez arcybiskupa Hryniewieckiego.

Warszawa. (PAT.) O godz. 5 popołudniu zjawiła się w Sejmie część posłów Sejmu warszawskiego i wileńskiego bez udziału ludowców i lewicy i udała się w pochodzie do kościoła św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży, gdzie zgromadzili się reprezentacje cechowe ze sztandarami oraz instytucje. Ze stopni kościoła przemówił p. Głębiński, oraz inni mówcy, wznosząc okrzyki na cześć Warszawy i Wilna. Równocześnie w kościele św. Aleksandra po modłtach odprawionych przed głównym ołtarzem przez biskupa Hryniewieckiego, ks. arcybiskup Teodorowicz wygłosił kazanie na temat związku Warszawy z Wilnem. Ceremonię zakończono odśpiewaniem Te Deum i Boże coś Polskę, zaintonowanym od ołtarza przez ks. biskupa Hryniewieckiego. Po powrocie posłów do Sejmu rozpoczęły się na nowo obrady przy współudziale posłów, którzy nie brali udziału w manifestacji kościelnej.

## Przed ustąpieniem L. Georgea.

Londyn. (PAT.) Havas, L. George w piśmie swym do Chamberlaina nie zaznaczył, iż oczekuje odpowiedzi. — Po wysłaniu wszelkie swego pisma, premier angielski zawiadomił Chamberlaina, że oczekuje odpowiedzi do 8. bm. Przypuszczają, że o ileby kryzys nie został pomyślnie załatwiony do tego czasu, L. George poda się do dymisji. Pewne dane wskazują, że Balfour byłby skłonny do objęcia kierownictwa rządu.

Składną w sferach politycznych utrzymują, że Balfour wysunie kandydaturę Chamberlaina na kierownika rządu koalicyjnego.

Londyn. (AW.) Według pogłosek na posiedzeniu tajnym partii liberalnej w hotelu Savoy L. George miał oświadczyć, że o ile zarówno konserwatyści jak i liberali nie przyjmą go na wspólnego lidera koalicji natychmiast poda się do dymisji.

dzenia, pytamy się czyjej polityce ma Polska hołdować: czy męczenników biskupa Wilna Hryniewieckiego, który życie całe czyste jak iza sterał w walce o Wilno dla Polski, a którego męczennictwo sponięgił dzisiaj rząd p. Pomikowskiego, któremu swym nieczym podstępem nie pozwolił przybyć do ukołchanej, wyłęganej Warszawy, czy polityce Belwederu, który do roli rozluźnienia związków Wileńszczyzny z Polską wyznaczył p. Osmołowskiego, tego samego zdrajcy, który oddał szefowi niemieckiego sztabu generalnego gen. Hoffmannowi całkowity plan rozlokowania wszystkich oddziałów korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego, sprowadzając ten samem kapitulację korpusu. Czy polityce agentów tegoż Belwederu panów Stesłowicza i Downarowicza, którzy równocześnie wyrzucali bezprawnie z mieszkań biednych ludzi dla osobistej wygody, tworzy stronnictwo belwidersko-enkarnowe i układa statut autonomii terytorjalnej

dla Wileńszczyzny — czy polityce obozu narodowego w Zgromadzeniu Wileńskim, który w onegdajszej deklaracji Zespołu stronnictw narodowych powiada: „Rząd Rzpltej przedłoży delegacji do podpisu akt w redakcji, na którą, ze względu na oczywistą niezgodność z uchwałami Sejmu Wileńskiego zgody naszej oświadczyć nie mogliśmy”.

Kamaryla szachrajów poniosła klęskę sromotną. Nie udało się terror. Można było sfabrykować takim terrorem większość w Sejmie w listopadzie u. r., aby oderwać od Rzpltej Lidę i Brasław. Nie udało się sterroryzować uczciwych i prostodusznych Wilnian. Belweder i służalczy rząd jego liczył „na pewniaka”. Wilnianie nie dali się sterroryzować, pozostali wierni do końca swym niefortunnym uchwałom i Polsce.

Cała Polska znajduje się w obozie bohaterów posłów Wileńskich (z.)

# Przegląd polityczny

## PROTEST DELEGATÓW WILEŃSKICH, KTÓRZY OPARLI SIĘ SZANTAŻOWI

Część delegacji wileńskiej, która oparła się na skowronku p. Downarowicza i nie podpisała aktu gwałcącego uchwałę Sejmu wileńskiego, umotywowana swe stanowisko w następującej deklaracji:

„Niżej podpisani delegaci Zespołu Stronnictw i Ugrupowań Narodowych, pragnąc z jednej strony jak najściślej wypełnić włożone na nich przez Sejm wileński zobowiązania, a z drugiej uzyskać jednomyślność w działaniach delegacji, posuwając do ostatecznych granic ustępstwa, któreby się jeszcze z brzmieniem uchwał Sejmu wileńskiego pogodzić dały, uzyskali zgodę wszystkich członków delegacji na podpisanie protokołu, w którym Rząd Rzeczypospolitej, po przyjęciu do wiadomości oświadczenia delegacji o orzeczeniu sejmowym oraz uchwał Sejmu wileńskiego oświadczając, że Sejm Ustawodawczy ustali Statut Ziemi Wileńskiej zgodnie z Konstytucją, poczem następować miało wspólne stwierdzenie złączenia Ziemi Wileńskiej z Polską, według projektu rządowego bez żadnych zmian.

Rząd Rzeczypospolitej, oświadczając poprzednio zgodę swą na taki tekst deklaracji, cofnął ją jedynie wobec dodania słów: zgodnie z Konstytucją.

Natomiast przedłożył do podpisu akt w uprzedniej swej redakcji, na którą, ze względu na oczywistą niezgodność z uchwałami Sejmu wileńskiego zgody naszej oświadczyć nie mogliśmy.

Ponieważ zgodnie z mandatem nam udzielonym orzeczenia Sejmu wileńskiego oraz uchwały dodatkowe i wykonawcze zostały przez całą delegację rządowi Rzeczypospolitej doręczone główne nasze żądanie uważamy za wykonane.

W Warszawie, w pałacu Rady Ministrów, dnia 3 marca, o godz. 3 m. 30 rano.

Witold Bańkowski, ks. Ignacy Olszański, Aleksander Zwierzyński, rotmistrz Lesowski, Feliks Raczkowski, Wiktor Czarnowski, Stanisław Brzostowski, Antoni Klyszeiko.

Do stanowiska 8-miu delegatów Zespołu przyłączyli się, jak wiadomo, także dwaj włościanie z Rad Ludowych pp. Jachewicz i Szwabowicz.

## SZANTAŻ

W artykule pod powyższym tytułem omawia warszawska „Gazeta Poranna” działalność rządu p. Ponikowskiego ostatnich dni.

Takiego przykładu, aby państwo odrzuciło swoją własną prowincję, która od pięćset lat stanowi oczywistą część jego narodowego terytorium i której ludność jednogłośnie domaga się wcielenia, uchwalając wyraźną rezolucję z zastrzeżeniem stanowczym przeciw jakiegokolwiek autonomii, wykraczającej poza ramy samorządu wojewódzkiego, który Konstytucja gwarantuje wszystkim ziemiom — takiego przykładu, aby państwo narzucało gwałtem autonomię części swojego narodu, która jej nie chce — jeszcze nie było. Jedynie porównanie nasuwa się z samobójczą psychologią sejmiku grodzieńskiego, który potwierdził rozbiory!

Gorzkie porównanie — ale niestety ku wstydowi naszemu metoda, jaką rząd chce zmusić delegację wileńską do podpisania aktu, jaskrawo sprzecznego z uchwałami sejmiku wileńskiego — usprawiedliwia je w zupełności.

Wileńskie przywieźli entuzjastyczna uchwałę — że pragną być taką samą częścią Polski, jak wszystkie inne. A rząd chce ich zmusić, bodaj brutalnym gwałtem przemęczenia — do podpisania, że są stroną układającą się z Polską o swoją autonomię!

A do poparcia tego gwałtu używa się ordynarnego szantażu. Straszy się nieszczęsnych Wileńskich katastrofą międzynarodową. A przecież my wiemy, że rzekomy opór zagranicy jest straszakiem, obstalowanym w Warszawie: my wiemy, że pan Sapieha podsunął pierwszy rządowi ententy haniebną projekt federacyjnego zaprzepaszczenia Wilna — i wymógł na nich... próbę narzucenia go Polsce!

My wiemy, że pan Askenazy wbrew stanowczym uchwałom Sejmu Ustawodawczego szedł od ustępstwa do ustępstwa — i tylko uporowi Kowna zawdzięczamy, że Liga narodów musiała nas od swojej opieki uwolnić.

My wiemy, że p. Askenazy zaręczał rządowi francuskiemu, że rząd polski będzie obstawiał przytem, aby sprawę załatwić aktem dwustronnym, aby nadać Wileńszczyźnie statut odrębny, a nawet to, że Sejm wileński nie będzie rozwiązyany!

I dlatego nas nie straszą telegramy z zagranicy, bo wiemy, kto jest ich właściwym inspiratorem. My znamy „największą groźbę” Francji: że wraz z wcieleniem prostego Wileńszczyzny Francja uzna Litwę de jure i będzie musiała sama zająć się w Kownie walką z wpływami niemieckimi! Groźba bardzo szczęśliwa; szkoda tylko, że ta prosta i jedynie skuteczna droga Francji tak długo zastanawiała mrzonki naszych federalistów.

Wreszcie — groźba dymisji rządu!

Kino APOLLO od poniedziałku dnia 6 marca nowość p. t. „BIEDNA VIOLETA” w roli tytułowej POLA NEGRI n1005

## NIEOBECNOŚĆ NACZELNIKA PAŃSTWA.

W chwili, gdy w Warszawie miał się odbyć uroczysty akt wcielenia Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej, Naczelnikowi państwa wypadło wyjechać na parę dni do Brześcia na gry wojenne.

Trudno wyobrazić sobie w życiu państwa uroczystość rzadszą i bardziej wzruszającą, jak wznowienie ślubów wieczystych z dziełnicą, która narażona była

na zatrącenie i cudem uczuć narodowych wraca na Ojczyznę łono.

Gdyby istniały u nas normalne stosunki państwowe, które przecież i w republice mogłyby w pewnej mierze dodawać ciepła rodzinnego naszemu ciężkiemu życiu państwowemu, naczelnik rodziny byłby w tej uroczystości nieodzowną, pierwszą osobą.

Naczelnik Państwa wróci w każdym razie przed 19 marca.

## Poincaré o celach Francji.

Berlin. (AW.) Poincaré na obiedzie wydanym przez przedstawicieli prasy angielskiej i amerykańskiej wygłosił mowę, w której podkreślił rolę Francji odegraną w czasie wojny i oświadczył, że jedynym celem Francji jest osiągnięcie reparacji za poniesione szkody i uzyskanie bezpieczeństwa granic. Wroga propaganda stara się przedstawić Francję, jako państwo militarystyczne i imperialistyczne. Poincaré zaznaczył, że nie we Francji należy szukać generałów, którzy wygłaszają odczyty w duchu wojennym, ale w Niemczech, gdzie ostatnio wydano przepisy wojskowe dla artylerji, głoszące wojnę ofensywną. Wkoncy wezwał Poincaré dziennikarzy angielskich i amerykańskich, aby przedstawili

ludności Anglii i Ameryki Francję w prawdziwym świetle.

Londyn. (AW.) Dnia 4 marca min. skarbu Horne udaje się do Paryża celem naradzenia się z De Lasteyrie w sprawie odszkodowań.

Berlin. (AW.) Wedle wiadomości z Paryża Poincaré dał do zrozumienia Schanzerowi, że w czasie swych przyszłych odwiedzin w Rzymie złoży również wizytę Papieżowi w Watykanie. Schanzer miał na to odpowiedzieć b. ostrożnie, że Włochy nie przykładają do tego kroku Poincarégo wielkiej wagi.

## Mała Entente a konferencja w Genewie.

Bukareszt. (AW.) Rząd czechosłowacki oświadczył, że solidaryzuje się z postanowieniami konferencji rumuńsko-czeskiej w Bukareszcie, by miano-

wicie niedopuszczono na konferencji genueńskiej do omawiania traktatów pokojowych zawartych przez m. entente

## Kwestja bliskiego Wschodu.

Paryż. (PAT.) Hayas, Z Konstantynopola donoszą, że prezydent ministrów będący jednocześnie ministrem spraw zagranicznych Issed pasza wyjedzie w tych dniach do Rzymu, Paryża i Londynu w towarzystwie

Ebhes Beja i szefa gabinetu Kayder Beja. Celem podróży jest wejście w porozumienie z mężami stanu mocarstw ententy w sprawie doprowadzenia do skutku pokoju na Wschodzie

## Kwestja polskiej pożyczki zagranicznej.

Paryż. (AW.) Na posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych i finansów senatu francuskiego poseł Radziszewski przedstawił motywy ekonomiczne i finansowe, zmuszające rząd polski do zaciągnięcia pożyczki w wysokości 1 miljarda franków. Expose Radziszewskiego zostało przyjęte bardzo życzliwie. Po ożywionej dyskusji przewodniczący Flaudin wy-

raził p. Radziszewskiemu podziękowanie za exposé i zwrócił się doń z prośbą o dostarczenie 130 drukowanych egzemplarzy jego referatu, celem rozesłania go wszystkim członkom komisji. Po skończeniu posiedzenia p. Radziszewski złożył wizytę przewodniczącemu senatu p. Bourgeois.

## Głosy prasy warszawskiej o sprawie wileńskiej.

Warszawa. (PAT.) Z obszernych komentarzy, które prasa stolicy poświęca trudnościom, na jakie w ostatniej chwili natrafiło załatwienie aktu przyłączenia ziemi wileńskiej do Rzeczypospolitej Polskiej, podnieść należy nasamprzód charakterystyczne i nieobojętne dla sprawy przesilenia gabinetowego oświadczenie prezydenta ministrów Ponikowskiego, który informując przedstawicieli prasy o wydarzeniach dwóch ostatnich dni oświadczył, że w chwili obecnej powinien dojść do steru gabinet parlamentarny oparty o silną większość. Utworzenie takiego gabinetu zalecał też premier poważnym kołom sejmowym na podstawie swego półrocznego doświadczenia, bo rola gabinetu pozaparlamentarnego zwłaszcza w chwilach krytycznych staje się niemożliwą.

„Kurjer Poranny” pisze: Sejm musi się przebudzić z apatii i utworzyć rząd, któryby zgodził interesy zewnętrzne państwa z koniecznością złączenia ziemi wileńskiej z Rzeczpospolitą pomimo przeszkód przez połowę delegacji tej ziemi stawianych. Sytuacja ogólna wymaga rychłych i stanowczych decyzji, oraz dużej odwagi w przyjmowaniu odpowiedzialności i silnej woli w przeprowadzeniu raz powziętych postanowień. Wywody te kończy dziennik uwagą, że zadania tego nie spełni rząd, który nie opiera się na zwartej, zharmonizowanej większości Sejmu.

„Gazeta Poranna” pisze: Bez względu na dymisję rządu sprawa złączenia Wilna z Polską nie może iść w odwłokę. Sprawa jest w ręku Sejmu. Suwerenny Sejm Rzeczypospolitej mocen jest jako jej władza najwyższa przyjąć na łono Polski umęczoną i stęsknioną do swej matczynej ziemi wileńską, zgodnie z jednomyślną wolą jej ludności.

„Gazeta Poranna” cytuje również oświadczenie ks. arcybiskupa Hryniewieckiego, który się wypowiadał kategorycznie, przeciwko załatwieniu sprawy w tej formie jak to proponował rząd Ponikowskiego.

„Kurjer Polski” domaga się szybkiego utworzenia nowego rządu. Rząd upadł na sprawie wileńskiej, w której na 48 godzin przed dymisją odniósł stanowczy

sukces w sejmie — pisze dziennik, a i na wczorajszym konwencie senjorów miał większość za sobą. — Wobec tego stwierdzić należy, że przyczyna dymisji gabinetu tkwi raczej w nastrojach historycznej nocy z czwartku na piątek, niż w obiektywnych warunkach położenia. — Stwierdziliśmy niedawno — pisze „Kurjer Polski”, że gabinetu Ponikowskiego jako takiego nigdy nie uważaliśmy jako konieczność państwową. — Powstał on i pozostał do końca negatywną koniecznością parlamentarną. — Wyraz temu przekonaniu dał ustępujący premier w przemówieniu do prasy, zaznaczając, że kiedy rozwiązują się największe problemy państwowe, potrzebny jest rząd parlamentarny oparty na stałej większości.

„Kurjer Warszawski” streszcza w następujący lapidarny sposób konflikt między rządem polskim a delegacją wileńską: Rząd odrzucając poprawkę domagającą się wstawienia słów: „Zgodnie z konstytucją”, argumentował to tem, że niemożna insynuować rządowi, aby mógł cokolwiek uczynić niezgodnego z konstytucją a także ze względami na opinie zagranicy. Delegacja zaś domagała się poprawki dlatego, aby się wyraźnie zastrzec przeciwko możliwości nadania statutowi charakteru autonomicznego.

„Robotnik” atakuje w artykule wstępnym narodo- wą demokrację, przypisując jej winę wywołania tak poważnego zakłócenia sprawy wileńskiej i sprawy gabinetowej.

„Rzeczpospolita” czyni rząd Ponikowskiego odpowiedzialnym za wytwarzanie za granicą przekonania, że dzisiejsza Polska jest dokładniej niż dawną i obecną Rosja krajem nieograniczonych możliwości i powiada: Sejm ustawodawczy, główny pasterz odpowiedzialności, musi przeprowadzić natychmiast z delegacją wileńską połączenie ziemi wileńskiej z Polską, bo uchwała Sejmu wileńskiego nie może wisieć w powietrzu. Delegacja wileńska nie może błąkać się po Warszawie, a powaga Polski nie może być wystawiona na podejrzenie lub zgola pośmiewisko.

# Po dymisji rządu.

**Warszawa. (Tel. wł.) 4. III.** Dziś od godziny 11-tej po przybyciu posłów wileńskich toczyły się nieustanne narady. Najpierw zebrał się Konwent seniorów, na którym p. Marszałek zawiadomił o dymisji gabinetu i podniósł, że należy zająć się jak najszybciej zlikwidowaniem przesilenia — oczywiście, że przesilenie gabinetowe traktowane w obradach jedynie ubocznie, o ile ono ma związek ze sprawą wileńską, która — rzecz oczywista — wybiła się na pierwszy plan.

Streszczając obrady konwentu seniorów, trzeba powiedzieć, że Związek Ludowo-Narodowy, Narodowo Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe, chrześcijańska demokracja i klub mieszczański stały na jednolitem stanowisku, iż należy domagać się od ustępującego rządu, ażeby zreferował sprawę wileńską na komisji spraw zagranicznych tak, żeby komisja mogła zająć stanowisko odpowiedzialne do zmiennej sytuacji.

Jednakowoż po telefonicznym porozumieniu się Marszałka z p. Ponikowskim, okazało się, że p. Ponikowski gotów jest do prowadzenia dalszych czynności rządu, — jednak z wyłączeniem sprawy wileńskiej.

Posel Dubanowicz oświadczył wobec tego, że jeżeli rząd odmawia spełnienia swych obowiązków w sprawie wileńskiej, to nie pozostaje nic innego, jak zająć się całą sprawą przez Sejm. Stan prawny pozwała na to w zupełności. Posłowie wileńscy przyjechali do Warszawy wogóle nie oczekując żadnych rokowań z rządem, a tylko mieli obowiązek przedstawić Sejmowi warszawskiemu do zaakceptowania uchwałę wileńską. Są do rozstrzygnięcia dwa pytania: czy Polska przyjmie wolę Ziemi Wileńskiej zjednoczenia z Rzeczpospolitą, czy też ją odrzuca — następnie czy Sejm przyjmie w skład swój delegację wileńską, czy ją odrzuci. Odpowiedź na te pytania leży w zakresie ustawodawstwa, nie wymaga żadnych czynności wykonawczych i kraj oczekuje jej od Sejmu, — tembardziej, że Sejm obecny jest suwerenny i wola jego jest w tej sprawie decydująca.

Stronnictwa belwederskie, jak NPR, i Wyzwolenie, naturalnie oświadczyły się za odroczeniem decyzji aż do wyjaśnienia, czy dymisja gabinetu będzie przyjęta, czyli innymi słowy do powrotu Naczelnika Państwa.

Posel Marjan Seyda zwrócił uwagę na to, że pomijając względy zasadnicze samo praktyczne rozwiązanie sprawy nie przedstawia takich trudności, jakie to usługuje wmówić p. premier Ponikowski. Przy dobrej woli da się zupełnie dobrze uzgodnić stanowisko delegacji wileńskiej i rządu.

Obrady konwentu seniorów przerwano o godzinie 2, w tym celu, aby otrzymać informacje o stanowisku posłów wileńskich, którzy zebrał się około południa na narady.

Na wieczornym posiedzeniu konwentu seniorów obradowano właściwie już tylko nad tem, ażeby komisja spraw zagranicznych zebrała się w najbliższym czasie dała swojej uprzedniej uchwale taką interpretację, któraby upoważniła rząd do podpisania aktu — z dodatkiem do znanego art. III. słów: „zgodnie z konstytucją”.

Stronnictwa prawicy oraz ludowcy zgodni byli w tem, że jest rzeczą obojętną, czy akt zjednoczenia podpisze rząd będący w stanie dymisji, czy też urzędnicy sprawujący tymczasowo czynności ministrów — sprawa ta jest formalną i nie ma żadnego znaczenia.

Natomiast NPR, i Wyzwolenie domagał się odroczenia aż do wyjaśnienia, czy dymisja gabinetu jest przyjęta, czy nie.

W trakcie dyskusji podnoszono kwestję, czy do podpisania aktu z dodatkiem słów „zgodnie z konstytucją” znajduje się w delegacji Wileńskiej większość.

Posel Marjan Seyda na podstawie osobistego porozumienia oświadczył, że w delegacji wileńskiej członkowie Zespołu i Rad Ludowych gotowi są podpisać akt w tych warunkach, może być więc kwestją tylko stanowisko lewicy.

Ostatecznie p. Marszałek streszczając obrady konwentu seniorów oświadczył, że wynik jest ten, iż jeżeli cała delegacja wileńska zgodzi się na podpisanie aktu z dodatkiem „zgodnie z konstytucją”, to w takim razie należy zaproponować Naczelnikowi Państwa nie przyjmowanie dymisji gabinetu a rządowi za śna podstawie oświadczeń złożonych przez stronnictwa w konwencie seniorów zakomunikować, ażeby zgodził się na podpisanie aktu również z tym dodatkiem.

Sprawa ostatecznie zadecydowana nie została i jutro w niedzielę o godzinie 12 odbędzie się posiedzenie konwentu seniorów.

Naczelnik Państwa przyjeżdża do Warszawy w niedzielę o godzinie 2 po poł.

Jako charakterystyczny „lapsus lingue”, który się zdarzył pos. Niedziałkowskiemu (PPS.) na posiedzeniu konwentu seniorów, trzeba zanotować zwrot, jakiego użył, udowadniając, że połączenie Wileńszczyzny z Polską powinno się na sposób układów międzynarodowych — powiedział mianowicie: „Jeżeli z nami chce się połączyć jak inny obcy kraj itd.

Naturalnie, że słowa te wywołały na konwencie bardzo niekorzystne wrażenie.

**Warszawa. (Tel. wł.) 5. marca.** Na posiedzeniu delegacji wileńskiej postanowiono jednomyślnie do-

magać się wstawienia w art. III. aktu złączenia słów „zgodnie z konstytucją”. Żądanie to w imieniu całego Sejmu Wileńskiego zakomunikowano Marszałkowi.

**Warszawa. (Tel. wł.)** Na wczorajszym konwencie seniorów w Warszawie wszystkie stronnictwa zgodziły się na wstawienie poprawki „zgodnie z konstytucją” do art. III.

Zarówno jednomyślna opinia Sejmu wileńskiego i warszawskiego są wręcz przeciwnie stanowisku zajętemu przez gabinet Ponikowskiego.

**Warszawa. (PAT.)** Konwent seniorów rozpoczął dziś swe obrady o godz. 12 w południe. Marszałek Sejmu po zagajeniu obrad oświadczył, że byłoby wskazaniem, aby wobec przesilenia rządowego przedstawiciele klubów zastanowili się nad składem przyszłego gabinetu, lecz wymienili kilka nazwisk przyszłych premierów. P. Woźnicki a za nim większość lewicy oświadcza, że dopóki nie ma pewności, że Naczelnik Państwa przyjmie dymisję gabinetu, nie można mówić o przesileniu. Przedstawiciele prawicy zaproponowali, aby marszałek zaprosił na posiedzenie premiera Ponikowskiego w celu zdania sprawy z ostatniej fazy pertraktacji rządu z delegacją wileńską. Marszałek skomunikował się telefonicznie z premierem. Ponikowski odpowiedział, że nie jest zwyczajem, aby rząd w czasie dymisji brał udział w tego rodzaju naradach. Rząd będzie załatwiał nadal sprawy bieżące, z wyjątkiem sprawy wileńskiej. Przedstawiciele ZLN, klubu Dubanowicza i narodowo-chrześcijańskiego stronnictwa pracy zaproponowali, aby mimo wszystko zebrały się sejmy warszawski i wileński i aby w ten sposób powzięta została uchwała inkorporacyjna, zgodnie z uchwałami sejmu wileńskiego. Sprzeciwiła się temu lewica, twierdząc, że dotychczasową podstawą rokowań była dwustronność aktu złączenia Wileńszczyzny z Polską, w ten zaś sposób, jak to proponują wrośkownicy, stwarza się jednostronność. Wniosek prawicy upadł. Konwent zgodził się na to, że rząd, niekierując jednak rządem Ponikowskiego, powinien prowadzić dalej rokowania z delegacją wileńską, a gdyby dyrektywy udzielone rządowi przez komisję spraw zagranicznych dnia 28. zni. okazały się niedostateczne, winno się odbyć rozpatrzenie tej sprawy ponownie na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych. Marszałek zapowiedział odroczenie posiedzenia konwentu do wieczora celem stwierdzenia, czy Naczelnik Państwa, którego przyjazd spodziewany jest popołudniu, przyjmie dymisję gabinetu. Marszałek dodaje, że marszałek sejmu wileńskiego Łokuciewski ma nadzieję, że na zebraniu delegacji wileńskiej wraz z przybywającymi do Warszawy posłami wileńskimi przyjęta zostanie formuła pojednawcza, na którą będą się mogli zgodzić wszystkie czynniki w grę wchodzące. Posiedzenie konwentu seniorów przerwano o godz. 5 wieczorem.

**Warszawa. (PAT.)** W kołach sejmowych wyraża się opinię, że w chwili obecnej byłoby szczególnie niepożądane przesilenie na stanowisku ministra spraw zagranicznych, na terenie bowiem międzynarodowym Polska znajduje się właśnie w okresie wyjątkowej pracy twórczej. Obrady ekspertów gospodarczych w Belgradzie, zjazd przedstawicieli państw bałtyckich w Warszawie, przygotowania do konferencji genueńskiej, rokowania genewskie w sprawie górnolaskiej, wreszcie zacieśnienie węzłów z małą ententą, oto krótki zarys bardzo ważnych a bardzo mozolnych i bardzo odpowiedzialnych poczynani, w których niezbędna jest ciągłość jednej myśli przewodniej, niezbędna jest wielka wytrwałość, wielki spokój i takt. Byłoby zatem niepożądane szkoda dla państwowych interesów Polski, gdyby przesilenie obecne było połączone ze zmianą w ministerstwie spraw zagranicznych, gdzie zalety i zasługi p. Skirmunta spotykają się z jednomyślnym i szczerem uznaniem swoich i obcych.

**Warszawa. (PAT.)** „Przegląd Wieczorny” donosi: Jeden z członków rządu, do którego zwrócił się wspólnie pracownik „Przeglądu Wieczornego” oświadczył, że o ileby delegacja wileńska podpisała akt złączenia Wileńszczyzny z Polską w brzmieniu gwałtaczem, proponowanem przez rząd, gabinet mógłby cofnąć swą dymisję, jednakże gabinet nie ma możliwości poczynienia jakichkolwiek ustępstw ze swego dotychczasowego stanowiska. Pismo prezydenta ministrów zgłaszające dymisję całego gabinetu zostało jeszcze dziś w nocy przez telegrafowane do Naczelnika Państwa. Przyjazd Naczelnika Państwa do Warszawy spodziewany jest dziś w nocy. O godzinie 11.30 rano rozpoczął w sejmie obrady klub PSL (Piast) na porządku dziennym była sprawa sytuacji wytworzonej przez dymisję gabinetu. Jedynym wyjściem ze sytuacji uważają piastowcy powołanie do życia gabinetu parlamentarnego koalicyjnego. W tym sensie otrzymali dyrektywy przedstawiciele PSL w konwencie seniorów.

**Warszawa. (PAT.)** Dnia 4. bm. o godz. 11 przedpołudniem przybyli do Warszawy posłowie sejmu wileńskiego z marszałkiem Łokuciewskim na czele w liczbie około 60-ciu osób. Przed dworcem zgromadziły się liczne organizacje narodowe ze sztafarami. Z ramienia rządu posłów wileńskich powitał na dworcu dyrektor dep. rady ministrów p. Studziński. W imie-

niu Sejmu powitał przybyłych wicemarszałek Osiecki. Ponadto przedstawiciel rady miejskiej, — Pierwsze przemówienie wygłosił prezes rady miejskiej Ignacy Bałiński. Następnie powitał przedstawicieli sejmu wileńskiego wicemarszałek Osiecki. Odpowiedział w serdecznych słowach marszałek sejmu wileńskiego Łokuciewski. Gościom wileńskim zebrana publiczność zgotowała gorącą owację, wnosząc okrzyki na cześć Wilna i Sejmu wileńskiego.

**Warszawa. (PAT.)** Dziś przedpołudniem zjawili się w Sejmie członkowie Sejmu wileńskiego, których częścią przybyła do Warszawy jeszcze wczoraj wieczorem razem z biskupem Hryniewieckim, który jednakże dowiedziawszy się o zerwaniu rokowań, obrażony na rząd warszawski, nie chciał opuścić wagonu i spędził w nim noc. Dziś rano w celu powitania reszty przybywających posłów wileńskich, na dworzec kolejowy udali się wicemarszałkowie Osiecki i Maj, dyrektor kancelarii sejmowej Pomykański, oraz posłowie prawicy sejmowej. Rząd reprezentował dyrektor departamentu prezydium Rady ministrów p. Studziński. Po powitaniu przybyłych oddano następnie posłom wileńskim do użytku w Sejmie największą salę komisyjną, na której wywieszono napis: „Sejm Wileński”.

**Warszawa. (PAT.)** O godz. 1 popołudniu delegacja wileńska przy współudziale przybyłych dalszych posłów wileńskich odbyła narady, poczem prezydium Sejmu wydało w salach bufetu sejmowego obiad.

## O CZEM MARZA BELWEDERSCY SZACHRAJE.

**Warszawa. (PAT.)** „Przegląd Wieczorny” omawiając sytuację wewnętrzną, przewiduje 3 ewentualności rozwiązania obecnego przesilenia: 1) przyjęcie dymisji i powierzenie p. Ponikowskiemu misji utworzenia nowego gabinetu; 2) odrzucenie dymisji; 3) przyjęcie dymisji i powierzenie p. Ponikowskiemu sprawowanie rządów tymczasowo aż do chwili przedstawienia przez marszałka osoby, która utworzy nowy gabinet.

W dalszym ciągu pisze dziennik, co następuje: stronnictwa będą musiały przede wszystkim rozstrzygnąć kwestję, czy mają zaufania ma być powołany z łona Sejmu, czy też z poza jego grona. W pierwszym wypadku z natury rzeczy uwaga zwraca się przede wszystkim na kluby PSL (Piast) i KPK. Nazwiska posłów Witos, Rataja, Jana Dąbskiego, Jana Dębskiego i Stesłowicza, stoją na pierwszym planie. Utworzenie większości centrowej wskutek nagłego zwrotu p. Skulskiego ku prawicy, jest prawie wykluczone. Gabinet utworzony przez ludowców musiałby powrócić do idei większości centrolewicowej. Czy Witos podałby się utworzenia gabinetu na tej większości opartego, jest rzeczą wątpliwą. Niesnaski pomiędzy frakcją Wyzwolenia i Stapińskiego a Witosem stanęłyby temu na przeszkodzie. Mówią także o ogólnej koalicji stronnictw pod kierunkiem Witos, Rataja i Skulskiego, ale nikt nie wątpi w nieaktualność takiego projektu. — W razie powołania do steru osobistości z poza Sejmu, na pierwszy plan wysuwają się ministrowie obecnego gabinetu a mianowicie Darowski i Narutowicz. Wiadomo, że w poprzednim przesileniu myśłano poważnie o generale Sikorskim jako o twórcy rządu ratunkowego. Kwestja ministerstwa spraw zagranicznych będzie miała oczywiście rolę nie poślednią. Pozostanie u władzy ministra Skirmunta jest mało prawdopodobne. — Z pomiędzy dyplomatów wysuwają się na pierwszy plan Wróblewski w Londynie, Askenazy w Lidze Narodów, były poseł w Tokio i obecny szef biura ministerstwa spraw zagranicznych Targowski. Z osób zaś poza dyplomacją wymieniają w pierwszym rzędzie rektora Estreichera.

## EGZAMINA NA NAUCZYCIELI SZKÓŁ LUD.

**Warszawa. (PAT.)** „Kurier Poranny” podaje: egzamina dla czynnych a niewykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych rozpoczyna się w terminie wiosennym 24. kwietnia o godzinie 9-tej rano w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Kielcach, Białymstoku, Brześciu nad Bugiem, Lidzie i Łucku. Podania należy wnieść do 15. bm.

## WZROST DROŻYZNY.

**Poznań. (PAT.)** W ostatnim czasie dać się zauważyć powrotna fala drożyzny. — Ceny dochodzą do tej samej wysokości co w październiku u. r.

**Katowice. (PAT.)** Tak zwana konwencja węglowa na G. Śląsku, tj. syndykat kopali węgla, obradował wczoraj w dalszym ciągu nad nowymi podwyżkami cen węgla górnośląskiego. Do ostatecznych uchwał nie doszło. Liczą się jednak z podwyżką od 100 do 110 marek na tonie.

**Katowice. (PAT.)** Rokowania polsko-niemieckie w sprawie waluty na G. Śląsku prowadzone w Poznaniu i w Warszawie, miały rzekomo doprowadzić, jak zapewniali dzienniki niemieckie, do osobnego układu, obejmującego warunki pozostawienia filii niemieckich banków (Deutsche Bank, Dresdener Bank, National Bank) po polskiej stronie G. Śląska. Układ ten opracowany będzie definitywnie po zakończeniu rokowań w Genewie a ratyfikacja nastąpi jednocześnie z ratyfikacją układu genewskiego.

**Reasjona. „POLONIA”** Batorego 34, o-koie z całym utrzymaniem. 1936

## Od hasła do czynu.

II.

Z szeregu zasadniczych kwestji, wymagających również wstępnej zaraz decyzji, pozostałyby do omówienia trzy dalsze, nie mniej dla całokształtu przyszłej organizacji ważne i doniosłe, które ze względów technicznych zmuszony jestem poruszyć oddzielnie, jakkolwiek łączą się one organicznie, przedmiotowo i logicznie z wyliczonymi w poprzednim artykule czterema, a mianowicie:

5. Czy organizacja opierać się winna na zasadzie a) zawodowości tj. przynależności do pewnego zawodu czy dykasterji służby np. sądownictwo, skarbowość itd. czy

b) terytorjalności tj. łącząca w sobie wszystkie, ewent. pewne (vide punkt 3), grupy pracowników państw, z całego danego okręgu administracyjnego (powiat, województwo), czy też ma być

c) kombinacją obu wyżej pod a) i b) określonych zasad, przyczem zaznaczyć muszę, że w tym ostatnim wypadku pod c) możliwe jest dwojakie ujęcie i rozwiązanie sprawy:

1. W którym do organizacji powiatowych zastosowany byłby system wzgl. zasada terytorjalności, a do wojewódzkich i centralnej zasada zawodowości i

2. W którym wszystkie organizacje, od najniższej do najwyższej oparte na jednolitej zasadzie terytorjalności, a poszczególnym zawodom czy dykasterjom pozostawiona byłaby statutem ogólnym przewidziana możliwość tworzenia w ramach danej organizacji rodzaju specjalnych sekcji czy wydziałów, dla popierania spraw i dezyderatów związanych i będących wyrazem postulatów odnośnej gałęzi służby, z wyraźnym jednakże również statutowo zastrzeżonym obowiązkiem, do każdorazowego uzgodnienia wzgl. nawet podporządkowania ich postulatów i celom ogółu pracowników reprezentowanym przez organizację i zamianowania tego przez wspólne zawsze i zgodne występowanie oficjalne, wobec czynników w danym wypadku decydujących, oraz społeczeństwa. Dalej

6. Czy organizacja — zgodnie z duchem czasu i prądami ogólnospołecznymi ma opierać się ma na zasadach szeroko pojętego demokratyzmu, a w konsekwencji przyjęcia tej zasady łączyć w sobie wzgl. w obrębie pewnej dykasterji (vide punkt 5a) czy też okręgu (vide punkt 5b) wszystkich bezwzględnie (vide punkt 2) lub względnie (vide punkt 3) pracowników państwowych od najwyższych do najniższych, z pominięciem zupełnem różnic wynikających z podziału i toku urzędowania jak: tzw. koncept, urzędnicy fachowi np. technicy, lekarze, rachunkowo-kasowi, manipulacyjni, personal pomocniczy i woźni, i wreszcie

7. Czy organizacja ma być związkiem o charakterze

a) przymusowym, a w takim wypadku w jakich granicach i rozmiarach, czy też

b) dobrowolnym, z możliwością zajęcia przez każdego pracownika państwowego stanowiska wobec istniejącej organizacji biernego.

Objęte powyższymi siedmioma punktami kwestje i zagadnienia, łączące się z rozwiązaniem „in statu nascendi” znajdującego się problemu organizacji pracowników państwowych, wyczerpywałyby, zdaniem mojem, najogólniej podstawowe, a zarazem wstępne zasady z tej dziedziny, pozostawiając jednakże ponadto bardzo wiele kwestji również ważnych i związanych z tą sprawą kwestji bądźto dotąd spornych, bądź otwartych, które wymagają również dyskusji i uzgodnienia poglądów.

Poruszone przezeń sprawy dają jednak mimo to już pewne konieczne podstawy do merytorycznej dyskusji nad głównym tematem, prowadząc do pożądanego, przez ogół pracowników państwowych i z ogromną niecierpliwością oczekiwanego celu, mającego objąć się w formie i pod postacią zawiązku organizacji.

Zastrzegając sobie już obecnie, dodatkowe omówienie niektórych jeszcze takich właśnie kwestji i zagadnień, w jednym z następnych artykułów przejdę również do poprzednio zapowiedzianego, kolejnego i szczegółowego omawiania wszystkich „pro” i „contra” przemawiających „za” lub „przeciwko” danemu ujęciu wzgl. rozwiązaniu zasadniczej kwestji, zaznaczając raz jeszcze z naciskiem moją w tej pracy rolę i dobre chęci, zmierzające wyłącznie do ściśle obiektywnego, raczej fragmentarycznego, zebrania i podniesienia naruszających mi się pytań i okoliczności, które bynajmniej ani nie wyczerpuje tematu samego, ani związanych z nim kwestji pierwszo- i drugorzędnych, a tem mniej poglądów i zapatrywań w myśl znanej i prawdziwej maksymy łacińskiej „quot cap'ta tot sensus”.

Dr. Włodźmierz Markowski.

## Listy gdańskie.

(Korespondencja własna).

Gdańsk w marcu

(Polska dyrekcja kolejowa. Dookoła porozumienia polsko-gdańskiego).

Dyrekcja kolejowa, obejmująca swą działalnością Pomorze i W. M. Gdańsk, posiada siedzibę urzędową w Gdańsku we własnym budynku przydzielonym Polsce mocą decyzji Komisji Międzysojuszniczej. Zasiłgi urzędników tej dyrekcji, a zwłaszcza jej prezesa dla polskości na tym posterunku i na kresach północnych są bardzo wielkie. Tem boleśniej dotyka, że w ostatnich czasach zaczyna się tam coś psuć. Nie wchodźmy na razie w przyczyny, rejestrujemy tylko fakty. Już przy wejściu do polskiego budynku polskiej dyrekcji kolejowej uderza przykry fakt, że wszystkie napisy i wskazówki informacyjne są ułożone wyłącznie w języku niemieckim; na froncie budynku króluje, jak dawniej, orzeł pruski. Przynajmniej od polskich władz państwowych możemy się słusznie domagać, aby okazywały i wymagały więcej poszanowania dla polskości. Wewnątrz dzieje się pod tym względem nie lepiej: Warszawa nasyła urzędników żydowskich, czyniąc specjalnie tutaj nieroztropnie, gdyż zarówno Polacy miejscowi, jakoteż Niemcy odnoszą się do tych naszych neutralnych ze szczególną antypatią. Na skutek zarządzonej przez ministerstwo skarbu akcji oszczędnościowej oddala się wielu urzędników, ale... co dziwne, usuwa się przeważnie siły polskie, a natomiast zostawia a nawet przyjmuje nowe siły niemieckie! Mimo tych faktów, niewątpliwie dobrze znanych odnośnym czynnikom, senat gdański miał odwagę zwrócić się do Wysokiego Komisarza Hakinga z protestem przeciw umieszczeniu w Gdańsku zbyt wielu urzędów i urzędników polskich, poświęcając w swym proteście szczególną uwagę polskiej dyrekcji kolejowej, którą senat chce z Gdańska wyrzucić: według gdańskiego punktu widzenia bowiem Polska nie ma prawa utrzymywać w Gdańsku urzędów względnie urzędników, których zakres działania rozciąga się także na obszary polskie. Jak wiadomo, przeważna część kolei gdańskich stanowi obecnie własność Polski, a wszystkie koleje znajdują się pod polskim zarządem. Mimo to w księgarni kolejowej, wydzierżawionej od polskiej dyrekcji, znaleźć można wszystkie napisy, tylko... polskich napisów informacyjnych tam niema! Wreszcie mała uwaga na marginesie zawiści dzielnicowych, umieszczona tu sine ira et studio, a zdążająca jedynie do wykazania, jak to niebezpiecznie jest wojować frazesami, ogólnikami, powodować się uprzedzeniami itp. Gdy z początkiem 1920 r. służbę na tutejszych kołach objęli z konieczności kolejarze małopolscy — tutejszych kolejarzy było za mało — posypało się na nich mnóstwo inwektyw w rodzaju przywłoków, złodziej itp. Tymczasem teraz, gdy kolejarzy z innych dzielnic jest mało, na stacjach, gdzie urzędują wyłącznie kolejarze tutejsi, roi się od dochodzeń dyscyplinarnych z powodu kradzieży...

Przez krótki przeciąg czasu wydawało się, że w Gdańsku wzrosną na sile wśród Niemców żywioły, propagujące politykę tzw. gdańską tj. opierającą się na porozumieniu z Polską i uwzględnianiu przeważnie interesów gospodarczych. Tymczasem w tych dniach odbył się zjazd niemieckiego stronnictwa gospodarczego (Deutsche Partei fuer Fortschritt und Wirtschaft), który rozwał te iluzje. W Gdańsku istnieją następujące partie: nacjonalści niemieccy, niemieckie stronnictwo gospodarcze, centrum, socjaliści większość, niezawisli socjaliści, komuniści i Polacy. Trzy pierwsze partie stanowią blok rządowy. Wyłaniała się przynajmniej teoretycznie nowa kombinacja centrowo-lewicowa dla prowadzenia tej polityki gdańskiej, usuwająca od rządu nieprzejednanych nacjonalistów. W rzeczywistości jednak inne stronnictwa nie wiele się różnią, o ile chodzi o stosunek do Polski, od niemieckich narodowców. Jeden z głównych liderów niemieckiego stronnictwa gospodarczego, dr. Loening, napisał na otwarcie partyjnego zjazdu ni mniej ni więcej: jak tylko, że jego partja „nie dopuści nigdy, aby niemiecki element w Gdańsku kulturalnie, a także politycznie zbliżył się do Polski”. Mimo to kilka wierszy później wspomina o „polityce gdańskiej”, jaką według niego powiano o owadzić niemieckie stronnictwo gospodarcze. Trudno pojąć, w jaki sposób jest możliwa taka polityka gdańska, skoro przecież Gdańsk obecnie zależy przeważnie od Polski. Mówiąc o polityce stronnictwa na zjeździe partyjnym, ten sam dr. Loening wywodził, że w stosunku do Polski Gdańsk zajmuje stanowisko tego rodzaju, iż „Gdańsk nie może ani kroku pójść dalej, jak do tego jest zobowiązany postanowieniami traktatów”. Tymczasem ta sama partja równie śmiało jak głośno na każdym kroku domaga się od Polski, aby ta czyniła na rzecz Gdańska ustępstwa, do których według traktatów bynajmniej nie jest zobowiązana, i Polska niestety tych ustępstw poczyniła może za dużo a właściwie bezwarunkowo za wiele gdyż za swe ustępstwa nie znajduje żadnego zrozumienia w odnośnych kołach niemieckich. Jeżeli chodzi o pretensje Polski, natenczas wysuwa się przeciw niemu... traktat, a gdy traktat postanawia na niekorzyść Gdańska, znajdują się inne motywy, jak to wykazuje np. wypadek ze statkiem „Gaura”, wiozącym dynamit dla kopalni polskich. Gdy natomiast Gdańsk chce przeformować swe także urojone prawa, lub wogóle żądania, niczem nieuzasadnione, natenczas powołuje się na tra-

ktaty, konieczności gospodarcze, szowinizm polski i uciskanie przez Polaków biednego Gdańska, wykorzystywanie silniejszego stanowiska, nawet wyniszczenie itd. W takim to świetle przedstawia się „porozumienie gdańsko-polskie” i widoki wędrolżyca z Niemcami gdańskimi. Wstrzymane może tylko z powodu mrozów, a wspaniale rozwijające się roboty koło portu w Gdańsku trzeba na wszelki wypadek w każdym razie dalej prowadzić w odpowiednim tempie: coraz silniej występuje bowiem konieczność uniezależnienia się od takiej polityki, jaką stale stosują wobec Polski gdańscy Niemcy. Zresztą taki port jest konieczny ze względów wojaskowych. Gdy nad Niemcami gdańskimi ukaże się siłdmo własnego portu polskiego, problem gdański będzie znacznie ułatwiony.

I. D.

Z D...A.

## Skazańcy.

Spotkałem panią Marynię na ulicy Romanowicza. Szła obciążona dużą paczką i udawała niezręczność, że mnie nie widzi. — Pozwoli Pani? — zbliżam się z uśmiechem, wyciągając rękę po zbyt wielki jak na tak filigranową osobkę ciężar.

Pani Marynia runięła się jak pensjonarka.

— Dziękuję, dziękuję — szepcze zakłopotana — ale doprawdy nie warto — to już tak niedaleko...

Wymownie oczy p. Maryni spoczęły na szyldzie z napisem „Sklep Komisowy”.

— Ejże droga Pani, proszę nie grymasić, boż zdaje mi się, że do jednego zmierzamy celu — mówię żartobliwie, pokazując złoczoną ramę obramka wyglądającą ze źle zawiniętego kartonu.

— Jakto — czyżby i Pan?...

I ja i Pani i wielka część naszej inteligencji idzie ta samą drogą i zaiste nie mamy się czego wstydzić! Gdybym był malarzem namalowałbym taki obrazek: Pod strumą górę szluby śpiesznie różni ludzie — starzy emeryci, byli obywatele ziemscy, przedwojenni przemysłowcy, właściciele kamienic, wdowy żyjące z kapitału, dzisiejsi urzędnicy. Wszyscy by nieśli jak my teraz zwiniaćka i tłomoczki. Z jednych wyglądałyby złociste pas słucki, tutaj gobelin, ówde stary satych, tam porcelanow afguryńka, jakiś drogocenny gracyk, ba nawet okrycia, bielżna... Znikałoby kolejno w dużym budynku na frontonie którego widniałby taki napis: „Ochrona Skazańców”. Dom komisowy dla inteligencji. Lecz p. Marynia nie rozchmurzyła zasepionej twarzy. — Ależ ja chcę żyć — krzyknęła gwałtownie — chcę żyć bez ciągłej troski o jutro — chcę by mój mąż po sumiennej pracy w burze znalazł w domu miły spoczynek, by dzieci miały całe obrwie i dostatnią ilość chleba! A tu już około 15 każdego miesiąca z pensji mego męża ani śladu. Wiem ja dobrze, że ludzie jakoś sobie radzą — wiem, że są kawiarnie, czy restauracje, gdzie można coś posłyszeć, czegoś się dowiedzieć skombinować uplanować, a potem bez trudu w domu dostatek, teatry, balet...

— A jak się na to zapatruje mąż Pani?

— Et to stary niepoprawny romantyk, z którym mówić o tem nie warto!... Tłumaczyłam i prosiłam, ale za całą odpowiedź usłyszałam kazanie o nie zatracaaniu resztek skarbów, ducha, nie zaprzeczaniu samych siebie, unikaniu demoralizacji, ugięciu głowy z godnością, służeniu wiernie Ojczyźnie choćby nas jeszcze więcej poniewierano i gnębiono... A ja tymczasem wynoszę z domu wszystko — i nie mam już nic do sprzedania!...

— Niechże się Pani uspokoi, przecież trzeba wierzyć w jaśniejsze jutro...

Pani Marynia uśmieła się radośnie:

— Ach tak ma Pan rację — przypomniałam sobie w tej chwili, że mam jeszcze w starej szkatułce złoty medaljon po babce!...

## Panowanie żydów w Rosji.

Korespondent „Kurjera Warsz.” podaje następującą charakterystykę obecnych stosunków w Bolszewji:

„Na gruzach komunizmu powstaje w sowietach ultra-kapitalizm, z tą różnicą, że kapitał ten koncentruje się wyłącznie w rękach żydów.

Od kilku miesięcy, jak grzyby po deszczu, powstają w Kijowie nowe magazyny, trusty, kooperatywy i to w różnych dziedzinach życia. Tam, gdzie niedawna jeszcze panoszyły się „czczewczajki” lub składy zagrabionego mienia, dziś otwarto szerokie podwoje cukierni George’a, Abrikosowa i Markisa. Na miejscu Banku Azowsko-Dońskiego panoszy się wystawna restauracja.

Ale wszystko to wyłącznie żydowskie. Wszędzie przoduje, góruje i nad wszystkim panuje żyd”. Zalew Kijowa przez żydów jest tak znamienny, że społeczeństwo kijowskie podzielić można na dwa odłamy: parjasi to chrześcijanie, sporadycznie do rzędu helotów, bez praw, bez woli bez najmniejszych potrzeb. Nad tym tłumem autochtonów roztoczył siatkę pajęczą żyd, pod szyldem bolszewizmu i bez niego, i nie tylko jak wprzódy, wysysa wszelkie soki żywotne dla siebie, ale każe się czuć... panuje.

A to, co się dzieje w Kijowie, nie jest objawem miejscowym, cała Ukraina i Rosja jest w tem samem położeniu”.

Zapisujcie się

do

„ROZWÓJU”

## Przegląd Wszechpolski.

Nie bez głębszego wzruszenia bierze się do ręki dwa pierwsze zeszyty wskrzeszonego „Przeglądu Wszechpolskiego”. Zwłaszcza tu we Lwowie, gdzie najważniejsze to w dziejach polskiej politycznej prasy porządkiem czasopismo rozpoczynało przed laty 27-letni swój dobroczynny żywot, wrażenie, iż ze wznowieniem wydawnictwem powraca równocześnie coś szczególnie drogiego i bliskiego jest niezwykle silne. Któż zdoła zaprzeczyć, że na „Przeglądzie Wszechpolskim” wychowywał się narodowo i politycznie każdy młodszy wybitniejszy polityk, działacz społeczny, publicysta? Nawet ci, którzy dzisiaj w przeciwnych „Przeglądowi” obozach politycznych się znaleźli i na kierownikach ich się wysunęli, na „Przeglądzie” kształtowali swoje pojęcia i wyobrażenia polityczne, a niektórzy z nich wogóle „Przeglądowi” zawdzięczają, iż dzisiaj są szanowanymi przywódcami swych stronnictw.

„Przegląd” w latach niezmiernie trudnych i ciężkich dla narodu polskiego kładł granitowe podstawy dla nowoczesnej polityki polskiej. Były to lata wyrafinowanego ucisku zaborców z jednej strony, z drugiej zaś czasy najniższego upadku polskiej już nietylko myśli, ale godności narodowej. Na prawem skrzydle społeczeństwa panowały się zgnięty trójkoloryzm, abdykacyjna ideologia szkoły krakowskiej, na lewicy wyrodzony w międzynarodowy socjalizm błąkał się anachroniczny romantyczny duch odwetu, nieoparty o poczucie rzeczywistości i odpowiedzialności politycznej. Centrum zaś zajmowała masa obrzydliwie bierna, obca, a nawet wroga wszelkiej akcji narodowo-politycznej, zmateralizowana i tylko w dobrobycie tłustym jedyną wartość realną upatrująca.

Trzeba było gigantycznego wysiłku, aby do cna przeorać wyobrażenie i umysłowość polską przewartościami uświęconymi i zatekła w staroświeckości wartości, aby stworzyć nowe formy i nową treść życia politycznego w Polsce.

Tę pracę dokonał kierunek wszechpolski, a jednym z jego ramion — bodaj że głównym — był „Przegląd Wszechpolski” Dmowskiego, Popławskiego, Topora, Balickiego.

„Przegląd Wszechpolski” uświadomił społeczeństwu nową rzeczywistość polityczną, w jakiej Polska znalazła się po r. 63, wykreślił nowe metody pracy politycznej w zmienionych do cna warunkach, wykazał niebezpieczeństwo skrajności ugodowych i rewolucyjnych żywiołów. Zjednoczenie wewnętrzne narodu polskiego, zdobycie niepodległości wewnętrznej przez konsolidację trójkoloryzmu, wyrzucenie z biernej masy ludowej twórczych i świadomych pierwiastków obywatelskich i politycznych, wychowanie narodowe pozaszkolnej młodzieży, rozwój ekonomiczny i intelektualny narodu dla głównego celu: niepodległości politycznej — oto jedyna zaiste w dziejach narodu polskiego praca, jakiej w ciągu lat niewiele dokonał „Przegląd Wszechpolski”.

I dzisiaj, gdy bierzemy do ręki wskrzeszone wydawnictwo, gdy patrzymy na tę samą nawet barwę okładki z przed laty kilkunastu, ten sam format i układ pisma, gdy na czele jego spotykamy się z twórcą kierunku wszechpolskiego — czyż możemy się oprzeć uczuciu głębokiej wdzięczności i radości?...

Dzisiejszy „Przegląd Wszechpolski” jest tak samo a może jeszcze bardziej potrzebny Polsce, aniżeli był w r. 1895, gdy go tworzył przybyły specjalnie w tym celu do Lwowa Roman Dmowski. Rację jego wznowienia wyłuszcza szczegółowo artykuł wstępny zeszytu styczniowego, przedrukowany przed kilku tygodniami w naszym piśmie. Niebędziemy ich tu zatem powtarzać.

To tylko powiemy: Polsce po trzech latach zmartwychwstała brak ciągle jeszcze niestety — rzetelnej wielkiej myśli państwowej, kierunku jasnego i własnego.

go, w jakim proces rozwojowy państwa na trwałych i solidnych podstawach opartego jedynie racjonalnie może postępować. Brak nam tej myśli i tego kierunku zarówno w zakresie polityki zagranicznej jak i wewnętrznej. Obóz demokratyczno-narodowy, którego ideologia polityczna na całej linii czasu wojny światowej zwyciężyła od udziału w rządzie został usunięty. Ci, którzy dotychczas państwem kierowali — nie dali ani tej myśli ani tego kierunku. Myśl i kierunek ten musi być tedy wypracowany poza rządem. Po a rządem musi być wykonany olbrzymi wysiłek umysłowy, który tak jak ongiś tworzył nowoczesną politykę narodu polskiego tak dziś musi stworzyć nowoczesną politykę państwa polskiego.

I znowu obóz demokratyczno-narodowy podejmuje tę wielką pracę.

Jednym z przejawów tej pracy jest wznowiony „Przegląd Wszechpolski”.

Pierwsze dwa zeszyty przedstawiają się wspaniale. Artykuły Dmowskiego („Zagadnienie główne” przedrukowane niedawno w „Słowie P.”), E. Taylora („Przyszłość gospodarcza Polski”), St. Kozickiego o polityce zagranicznej, A. Peretiatkowicza („Rządy parlamentarne a programy stronnictw politycznych”), B. Wasilutyńskiego („Migracja żydowska i jej skutki”), B. Winiarskiego („Umowa z Gdańskiem”) tworzą całość poważną i logiczną i formułują syntetycznie program państwowej polityki obozu narodowego.

„Przegląd Wszechpolski” wraca do swojej dawnej roli. Staje się nauczycielem i wychowawcą narodu wolnego, jak nim był dla narodu w niewoli. Jest dzisiaj bezsprzecznie najpoważniejszym i największym politycznym miesięcznikiem w Polsce.

Każdy myślący Polak oczekiwać będzie niecierpliwie zeszytów wskrzeszonego wydawnictwa.

Stem.

### POEZJE.

## Radość leśna.

Pójdziem ciszkiem z porankiem-bracijskiem,  
Pójdziem w las, uśmieciami świetlicą,  
Będziem z drzew trząść z pustoty deszcz złoty,  
Złoty deszcz z roześmianych trząść liści.

Pstrą się czapka nam dzieciom pokłoni,  
Zastukota tajemnie: „To oni!”  
I much modre muzyki ustają,  
Wszędzie będzie li leśne to rano.

Potem rano i las się w nas weśni,  
Że się staniam wraz ranni i leśni,  
Jak las w rosach pół złoci, pół biały,  
O nic oprócz ros płynnych nie dbali.

Potem złoto ros łzawe, łaskawe  
Zaczną śmiać się i śać się na trawę,  
Aże słońce popatrzy z ukosa,  
Co wyrabia świecista ta rosa.

Aż roześmieje się las do rozpuku,  
Ty roześmiesz się sam, mruku-buku,  
Aż w migocie wesołej ros szyby  
Na mech z śmiechu przewrócą się grzyby.

Aże słońce zamruga złot rzesą,  
Aż się dusze w nas z śmiechu zatrząsą,  
I przez rosę — hej, więcej jej trzęść —  
Pójdą bose, jak dzieci, po szczęście.

Stanisław Maykowski.

Tu było trochę ciszej. Zapuszczone abażury lamp cedziły światło ciemnoróżowe, gorące, pełne przytępienia.

Znużony zasnął się w najciemniejszy kąt, opadając ciężko na jakąś kanapkę. Był senny i jakby czemś zniechęcony.

Opadał przy tabletki pod oknem siedzieli dwójka młodych, pięknych ludzi — prawdopodobnie jakieś małżeństwo w podróży poślubnej. Dołatywały go fragmenty zniszczonej rozmowy, urywki zdań, strzępy słów. Mówił językiem rycerskiej Kastylji. Leszczyc znał ten język i lubił go niezmiernie. Co chwila uderzały o ucho jego wrażliwe, nerwowe dźwięki mocne jak stał damasceńska, a słodkie i piękne zarazem jak pierś róż w dotknięciu.

— Elegida de sui corazon! — szeptał namiętnie mężczyzna. — Dulcissima Dolores mia!

— Querido amigo mio! Mi noble, mi carissimo esposo! — odpowiadała senora, opierając cudna, demotwosą głowę na jego ramię.

I znowu jechali czas jakiś w milczeniu upojeni winem miłości, rozkochani w sobie do szalu. W jakiejś chwili chwycił go kurczowo za rękę i wskazując na srebrzącą się za oknem roztocz fal, rzekła zmienionym głosem:

— Drogi mój! Jakżeby pięknie było teraz, w tej boskiej chwili, która już nigdy do nas nie powróci, zginąć razem tam, w tych łunających tak zwodniczo nurtach.

Mężczyzna drgnął i popatrzył na nią z uwagą.

— Masz słusność — odpowiedział po chwili, jak

## „Strażnica Zachodnia”.

Nakładem Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu wyszedł 1-y (marcowy) numer miesięcznika „Strażnica Zachodnia” od dłuższego czasu zapowiadany. Świeżo zorganizowany Związek Obrony Kresów Zachodnich, jak wiadomo, ma na celu ochronę naszych interesów narodowych i ożywienie sił polskich na zachodnich ziemiach kresowych. Czasopismo jego, wydawane pod kierownictwem Komitetu, w skład którego wchodzi panowie dr. Z. Celichowski z Kórnik, Bernard Chrzanowski, prof. J. Kostrzewski, ks. pastor Kotula, prof. M. Nadobnik, dr. J. Podkomorski, prof. Mik. Rudnicki, dr. Wł. Seydlitz, Teodor Tyc, prof. K. Tymieniecki, dr. A. Wojtkowski, prof. St. Zaleski, ma na podstawie naukowej i bezpartyjnej tworzyć ośrodek badań nad wszelkimi zagadnieniami przeszłości i obecnymi zachodnich ziem Rzplitej.

Pierwszy numer przedstawia się bogato i ciekawie. Po wstępie programowym znajdujemy piękny, nigdzie dotąd nie drukowany fragment St. Żeromskiego osnuty na motywach pomorskich, a dalej cały szereg poważnych artykułów, prof. Tymieniecki daje zajmujący pogląd na polskość mł. Wielkopolski w toku dziejów, uzupełnieniem tego artykułu niejako są dane następnej pracy o rozwoju polskiego handlu i przemysłu w b. zab. pruskim w ostatnich trzech latach, stwierdzające ogromny wzrost sił polskich w tej dziedzinie. Oredownik kaszubskiego wybrzeża p. B. Chrzanowski nawołuje do troski szczególnej o ten „wylatujący kawał ziemi”. Dalej p. M. Hasiński wskazuje na bolączki dotychczasowe i nowe drogi naszej pracy oświatowej. Bardzo pożądane będą cyfry następnego artykułu p. Szalskiego o statystyce narodowościowej b. zab. pruskiego, ilustrujące zapomocą tabel i mapek żywiołowy wybuch polskości w ostatnich trzech latach. W dziale „Życie polityczne” są uwagi o Gdańsku, oraz o „Deutschtumsbündnis” w rubryce „Życie kulturalne” p. Cz. Kędziński zastanawia się nad znaczeniem teatru polskiego dla kresów, a p. Hasiński nad obecnym stanem naszych prac oświatowych. Aktualny bardzo „przegląd prasy” informuje m. in. o stanowisku prasy niemieckiej w Rzplitej. Przegląd ksiąg poświęcony jest literaturze „o wybrzeżu”, o Śląsku i o zagadnieniach historycznych kresów zachodnich. Numer marcowy przedstawia się doborowo. Wśród współpracowników „Strażnicy”, którzy obiecali swe prace, znajdziemy poważne nazwiska, prof. Balżera, Jana Kasprówicza, Wojciecha Kerfanteo, St. Kutrzeby, Eug. Romera i wielu innych.

„Strażnica Zachodnia” powinna się znaleźć w domu każdego myślącego po obywatelsku Polaka.

## N. U. Z. A.

Przedstawienia teatralne dla pracowników państwowych i członków „N. U. Z. A.” w marcu 1922.

Czwartek, 9. — **Dzieje Saionu** — komedia K. Wroczyńskiego

Piątek, 17. — **Zamarłe oczy** — opera Eug. D'Albert

Czwartek, 23. — **Zamarłe oczy** — opera Eug. D'Albert

Piątek, 31. — **Nasi Najserdeczniejsi** — komedia W. Sardou.

Wszystkie przedstawienia w Teatrze Wielkim.

Bilety po cenach zniżonych sprzedaje biuro N. U. Z. A. ul. Jagiellońska l. 7. 1010n

STEFAN GRABIŃSKI

3)

## Dziwna Stacja

(Fantazja przyszłości)

(Ciąg dalszy.)

— Nie podzielam — odparł sucho — pogardy państw dla współczesnej kultury i nie rozumiem, co ma znaczyć różnicowanie między cywilizacją w duchu materialistycznym i spirytualistycznym. Ewolucja jest jedna i to taka, na jaką ludzkość stać w pochodzie wieków. Dlatego wnoszę toast na cześć współczesnej nani cywilizacji. Wieś XXI. niech żyje!

Kilka głosów powtórzyło okrzyk, kilka rąk podniosło kieliszki ku ustom.

Leszczyc nie spełnił toastu. Odsunął niechętnie czarkę z rubinowym płynem i wyrzucił przez okno...

Pociąg mknął plażą zalana powodziami światła księżycego. O parę metrów od nasypu kolejowego marszczyły się w posrebrzu miesięcznym fale morza. Gdzieś daleko na horyzoncie zasunęły się w mroki bezdni czerwone latarnie parowca, przegladając wybrzeże że w nocnej rewii olbrzymie oka śledzących reflektorów. Jakiś zabłąkany samolot przecinał podniebne przestrzenie równoległe do linii pociągu i rzucał w noc echa, sierońiową sygnali rakiet ognistych szmerem...

Leszczyc oderwał oczy od szyby, powstał i pożegnawszy milczącego towarzystwo, odszedł na prawe skrzydło wozu.

przez sen — takie pyszne, srebrne łoża... Masz słusność — powtórzył przytomnie. — Bo oczywiście nie dosięgli już zenitu szczęścia? Niczego więcej od życia spodziewać się nie możemy.

I znowu umilkli na chwilę, patrząc jak zahypnotyzowani w rozświetl morza.

Po czasie on, nie odrywając oczu od fascynującego go widoku, mówił równo już, spokojnie, niemal chłodno:

— A tak niewielka już przestrzeń nas dzieł. Wystarczyłoby tylko nieznaczne, kilkumetrowe zboczenie toru na prawo, jeden rzut, jeden sprężysty skok i przepięknym łukiem paraboli pociąg zesunąłby się z niosów w topiel... Zadrżałaś Dolores? No nie, nie! Uspokój się!

I przycisnąwszy skroń do jej skroni, szeptał słowa pociechy i ukojenia.

Leszczyc podniósł ociężałe powieki i spotkał się ze spojrzeniem jakichś ciemnych, niesamowicie w półmroku błyszczących oczu. Otrząsnął reszki senności i spojrzał uważnie. Odpowiedział mu łagodny, trochę przygniony zadumą uśmiech nieznanego mu towarzysza podróży w fantastycznym stroju niahatinów hinduskich.

— Amenti Rishvirada — przedstawił się myśląc do nad Ciangesu — tłumacz wiedzy tajemnej i sługa wielkiego Buddy z Madrasu.

I wyciągnął doń rękę z pod fałdów powłóczysto do stóp spadającej szaty wschodnich yogów.

Znajomość była zawarta.

(C. d. e)

# Wiadomości bieżące.

Lwów, 5 marca.

## TEATR WIELKI.

W niedzielę o godz. 12 w poł. stara iem Białego Krzyża koncert Lwa Siroty. O godz. 3. „Aida” opera, o g. 7:30 „Rozwój prof. Pytla” (jubil. 50 przedstawień).  
W poniedziałek 6 marca o g. 7:30 „Cyganeria” opera.

## TEATR MAŁY.

W niedzielę 5 marca o godz. 3:30 „Czerwona” o godzinie 7:30 „Kłopoty p. Złotopolskiego”.  
W poniedziałek 6 marca o godz. 7:30 „Czysty interes” komedia w 3 aktach.  
We wtorek 7 marca „Czysty interes”.

## TEATR NOWOŚCI.

W niedzielę 5 marca o g. 3:30 „Taniec szczęścia” o godz. 7:30 „Miliarderzy”.  
W poniedziałek 6 marca o g. 7:30 i wtorek „Miliarderzy”.

Apollo. „Skok poprzez cień”. Harry Liedtke jako „Człowiek bez nazwiska”.

## BIURO KO CERTOWE M. TIERKA

W poniedziałek 6 marca: Prof. Paweł Grümmer wieloalcelista.

— Ze Związku Ludów Narodowych. Wczoraj wieczorem w sali przy ul. Pańskiej 11, przy licznych udziałach członków odbyło się zebranie Towarzystwa Kół Związku Lud. Nar. Na zebranie to przybył bawiający we Lwowie poseł prof. Grabski, który scharakteryzował i oświecił ostatnie wypadki warszawskie w sprawie wileńskiej. Wywodził się następnie z dyskusji, poczem na wniosek jednego z członków uchwalono jednogłośnie: 1. Wysłać telegraficznie wyrazy hołdu i uznania delegacji Sejmowi wileńskiemu za jej dziejowe pojęcie stanowiska w Warszawie. 2. Wyrazić specjalnie wyrazy hołdu i czci dla dwu wólcian z Rad Ludowych, którzy nie ulegli terrorowi rządu i w rezultacie zapobiegli wraz z członkami stronnictwa narodowych przemyceniu podstępnych statutu. 3. Wyrazić powracającemu księdzu arcybiskupowi Hryniewieckiemu hołd, pożytki i gorące podziękowanie za mężkie, pełne miłości i powagi odparcie zakusów federacyjnych.

— Dyr. Czarnowski w roli Kordelasa w poniedziałek i we wtorek w „Czystym interesie” gra znówu dyr. Czarnowski świetną rolę Kordelasa. Kapitałna postać, jaką stwarza Czarnowski jest atrakcją tej wesołej komedii, która obecnie cieszy się tak wielkim powodzeniem w Teatrze Małym.

— „Zamiatanie oczu” d'Alberta, które pójdą w Teatrze Wielkim 10 marca są dramatem muzycznym w najnowszym stylu w przedudnej instrumentacji, która świetnie charakteryzuje treść dramatu, jaki rozgrywa się na tle bajecznej przyrody Ziemi Świętej w Palmowa niedziele w epoce działalności Chrystusa. Dyryguje kapelmistrz Lehrer, reżyseruje p. Okoński, który szczególnie w tej rzeczy ma duże pole działania, gdyż dramat ten obfituje w liczne sceny zbiorowe. Reż. Okoński od dłuższego czasu pracował nad jaknajlepszym uplastycznieniem pięknej całości. Główne role grają pp. Plutówna, Green-Skaczowa, Lipowska, Ostrowska, Lubicz, Rnas, Prawdzic, Lewczyński, Horner, Cyganik, Joleński i inni. Nowe dekoracje i nowe kostiumy.

— O Wilnie mówić będzie w Kasyńce i Kole Lit.-art. w środę 8 b.m. dyrektor K. J. Nittman. Prolekcję uzupełnia poróżnica. Początek o godz. 7 wieczorem. Kartki wstępne wydaje sekretariat.

— Zarząd Czytelni Akademickiej we Lwowie, przystąpiwszy do gruntownego uporządkowania biblioteki uprasza wszystkich o zwrot kiedykolwiek wypożyczonych tam książek. Oddawać można w lokalu Biblioteki (ul. Łozińskiego 7) co dnia między godz. 18—20.

— Odczyt dra Adriana Dłewy prof. uniwersytetu w Budapeszcie, lektora uniwersytetu warszawskiego na temat „Węgry” odbędzie się we wtorek dnia 7 marca o godz. 6 wieczorem w sali Instytutu fizycznego, przy ul. Długosza 8. — Odczyt będzie ilustrowany 130-ma obrazami świetlnymi. Wstęp 100 i 60 Mkp. dla młodzieży akademickiej 20 Mkp. Dochód na cele młodzieży akademickiej.

— O wychowaniu młodzieży żeńskiej. W dniu 6 III. odbędzie się staraniem „Polskiego Muzeum Szkolnego” drugi z kolei wykład, który wygłosi dr. Władysław Hosiński na temat „Wychowanie fizyczne dziewcząt w dostosowaniu do fizjologii rozwoju ciała”. Wykład odbędzie się w sali Tow. gosp. (Kopernika 20) o godz. 7-ej wieczorem.

— Posiedzenie Tow. Naukowego odbędzie się w poniedziałek 6 marca br. o godz. 5-ej w pracowni Biblioteki Ossolińskich. Na porządku dziennym: 1. Prof. dr. Ganszyniec „Polsko-łacińskie listy miłosne 15-go w.” 2. Prof. dr. Gawroński referuje rozprawę dra J. Janowa „O słówku -ka w trybie rozkazującym języka rosyjskiego”. 3. Prof. dr. Brachmański referuje pracę Hirtleba „Estetyka Jana Kochanowskiego i stosunek Kochanowskiego do sztuki plastycznej”.

— Zwyczajny Zjazd Organizacji Narodowych. odbędzie się we Lwowie, dnia 25 marca 1922 w sobotę (święto Zwiastowania M. B.) w ratuszu, o godz. 10 rano.

Porządek dzienny: 1. Zagajenie Zjazdu — dr. Stanisław Głębicki. 2. Sprawozdanie z pracy Wydziału w r. 1921 — dr. Marceł Prószyński. 3. Utworzenie komisji i bezwzględne obrady w komisjach:

a) sprawozdawczo-wnioskowej, b) sprawy wsch. Małopolski, c) agrarnej, d) organizacyjnej. Wszystkie komisje obradują w salach ratusza, rano i po poł. Pełny Zjazd o godz. 7 wieczorem. 4. Sprawozdanie komisji i uchwalenie komisyjnych wniosków. 5. Wybór Wydziału i komisji rewizyjnej.

Każda Organizacja Narodowa winna wysłać na Zjazd 3 delegatów, swych członków z danego powiatu. Nadto odpowiednio do uchwały Wydziału z 19 lutego 1922 przypada jeszcze po dwu delegatów na Wydziały Związków Wojewódzkich i po jednym delegacie na każdą samodzielną ekspozyturę, które Związek wprost o tem zawiadamia.

Nazwiska delegatów należy podać Związkowi do 15 marca. Prócz delegatów mogą uczestniczyć w Zjeździe goście, którzy mogą prosić o legitymację Związek lub Organizację Narodową. Organizacje Narodowe zechcą wystawić dla delegatów jedną legitymację zbiorową, a dla gości legitymację oddzielną. Bez legitymacji nie będzie możliwe uczestnictwo w Zjeździe.

— Podziękowanie Sekcja bankowa Czerwonego Krzyża Zbiórki dla repatriantów składa gorące podziękowanie Rozwojowi za dar 10.000 Mkp., oraz za zebrane na zabawie w Rozwoju 2100 Mkp., zaś Sokolowi II. za zebrane na Obchodzie styczniowym 36.000 Mkp.

— Skandaliczna sytuacja na rynku mięsnym. W ubiegłym tygodniu cena mięsa podskoczyła znacznie w górę z tendencją dalszego wzrostu. Przyczyny tego stanu rzeczy szukać należy w machinacjach spekulantów warszawskich, którzy zaopatrzeni w rękome pozwolenia władz stołecznych zjeżdżają do Lwowa a w porozumieniu z tutejszymi spekulantami weszli w układy z handlarzami bydła i nierogacizny i wykupują masowo towar w powiatach wschodnich i wywożą bydło i nierogaciznę do Bogumina z przeznaczeniem dla Pragi. Ze wszystkich stron przez Lwów przejeżdżają transporty z bydlęm i nierogacizną w kierunku zachodnim a np. z okolicy Chodorowa w ciągu dwu dni ostatnich przejechało przez Lwów 14 wagonów, zakupionych przez ową szajkę spekulantów. Wobec tego stanu rzeczy, już w najbliższych tygodniach rynek mięsny we Lwowie i w miastach prowincjonalnych zostanie ogolony w znacznej mierze z towaru, co spowoduje ogromną zwyczaj cen mięsa. To też zwracamy się z energicznym apelem zarówno do władz cywilnych jak i wojskowych, niemniej w tej sprawie zainteresowanych, a zwłaszcza do województwa, ażeby jaknajśpieszniej temu nadmiernemu odpływowi bydła i nierogacizny, kres położyło — a do Urzędu walki z lichwą, aby bliżej zajął się osobami tych spekulantów, którzy poza obrobem obowiązków wobec władz skarbowych, zapewne i poza nawiasem daniny milijardowej robią interesy wyglądające w ciągu zimny ludność i powodując drożyznę, która i tak ciężkim brzemieniem przytłacza biedną ludność. Tym złośliwym machinacjom spekulantów warszawskich i miejscowych tylko szybkie a energiczne zarządzenia mogą kres położyć.

— Spłoszone konie wojskowe najechały w dniu wczorajszym ul. Wylotu ul. Benia i potarowały Anastazję Stawiec, która doznała wstrząsu mózgu, Ludwikę Pałczyszyn, ranily ciężko w głowę i nogi, oraz Janinę Zarzeczną, kilkuletnią dziewczynkę, również w głowę i nogi. Obie kobiety w stanie groźnym przewieziono do szpitala, dziewczynkę oddano opiece domowej.

— W sprawie mordu, dokonanego na doróżkarzu Tenenbaumie, akta policyjne w dniu dzisiejszym odstąpione zostaną prokuraturze, gdzie rozstrzygnięta zostanie kwestia, czy sprawca mordu Gustaw Mach stanie przed sądem doraźnym.

— Krwawa bójka przy ul. Paulinów. Z niewiadomych bliżej powodów wynikła w domu nr. 15 przy ul. Paulinów sprzeczka i zamieniła się rycho w krwawą bójkę, w której Zygmunt Lech, Czech kucharz z Bielska otrzymał 16 ran. Rannego opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

— Zmach samobójczy. Późnym wieczorem w d. wczorajszym targnęła się na życie w mieszkaniu przy ul. Lyczakowskiej 24, niejaka Paulina Leczek, która przyjechała do Lwowa z Zaleszczyk. Desjerką przybyła do Lwowa w poszukiwaniu za pracą a gdy wskutek tego, iż w czasie wojny austriacko-rosyjskiej straciła palce u ręki, pracy otrzymać nie mogła, pozostawała w nędzy bez środków do życia i z tego też powodu zażywszy karbolu targnęła się na życie. Pierwszej pomocy udzieliło desperackie Pogotowie ratunkowe, które odwiozło ją do szpitala okręgowego. Nie zagraża jej niebezpieczeństwo życia.

## Z SALI SĄDOWEJ.

### 6 zdradę główną.

Po przesłuchaniu osk. Juliana Krettera, robotnika wojskowego, który przybył w r. 1918 z Węgier, gdzie pełnił funkcje komisarsza bolszewickiego, przez czas dłuższy zeznawał.

Osk. Michał Feliksik, tokarz z zawodu, — który wiosną 1919 r. przybył do Lwowa z Budapesztu, gdzie również sprawował funkcje komisarsza przy krwawym rządzie Beli Kuhna. Na podstawie fałszywych dokumentów ukrywał się we Lwowie i zajmował się na szeroką skalę rozszerzaniem białej komunistycznej zarówno we Lwowie, jak i na prowincji. Przy arestowanym znaleziono rozmaite papiery między nimi kartkę, pisaną przez osk. Rodzenia z szeregiem pseudonimów takich, jak Czarny, Rak, Wojak, Mazur, Bernard. Do autorstwa tej kartki przyznał się osk. Rodzeń a zapytany o osoby, które kryły się pod tymi pseudonimami, odpowiedział, że były to rzeczywiste nazwiska (?) towarzyszy. Osk. Feliksik ponownie obficie przeciw sobie nagromadził tego materiału dowodowego — trzymał się taktyki przeczenia. Na zgromadzenia nie chodził, nie przemawiał „bo nawet pięć minut na zebraniu mówić nie potrafiłby”. Opowiadał, jak w czasie najazdu bolszewickiego poseł Hausner namawiał go, aby wstał do „Strzelca” — „który otrzymał broń i zrobi porządek w kraju” — i podnosił rozmaite, nieraz ciekawe szczegóły z poza kulis miejscowej organizacji socjalistycznej, nie bardzo dla niej pochlebne. Uważał się za ofiarę prowokatorów Flisaka i Winiarskiego, słowem strasł się przedstawić za niewinnego baranka, który w śledztwie wstępnym w zgoła innym wyglądał świetle.

Drugi dzień rozprawy, prowadzonej przeciw bolszewickim najazdom na gruncie Małopolski, upłynął na przesłuchaniu oskarżonych Juliana Krettera, Michała Feliksika i Adama Alczyńskiego. Wszyscy ci oskarżeni, którzy w śledztwie wstępnym złożyli szczegółowe zeznania, nadto wyraźnie ilustrujące ich działalność, trzymali się stale taktyki zaprzeczania naprowadzonych przez przewodniczącego inwentarów.

## Z kraju.

□ Rozwadow. Miasto się bawi, bawi się i okolica, i to szeroko. Tak jak panowie dawniej, tak dzisiaj biedny, ten wszędzie wykorzystywany kmieć, rozrzuca hojną ręką paskopiastowski zarobek. Jako młoty przykład szerokiego gościa chłopaka niech posłuży następujący fakt: W obok Rozwadowa leżącej wsi Pławo było polowanie do wydzierżawienia. Kilku myśliwych tak z Rozwadowa jakoteż z Niska i Tarnobrzegu chciało to polowanie, obejmujące 1200 morgów, wynająć, ocenając je najwyżej na 30.000 Mkp. Gdy przyszedł do licytacji, stanęli i panowie paskopiastowcy, którzy przybyłym myśliwym otwarcie oświadczyli, że niech nawet nie myślą z nimi licytować, bo oni ich nie dopuszczają. Dwu silniejszych zaryzykowało swe wadzia i chciało się przekonać, jak wysoko pójdą panowie-chłopi. Wkrótce wybito cenę do 120.300 Mkp. za którą to cenę wziął polowanie gospodarz z Pław. Jeśli do tej ceny doda się jeszcze kaucję 120.000, to w mieście lutym musi taki gospodarz więcej za pańską przyjemność zapłacić ćwierć miliona! I jakże może coś z artykułów spożywczych tanieć, bo z czegoby panowie kmiećkowie czerpali na luksusowe zabawy. To też nie dziwne, że za 1 litr mleka płaci się tutaj 180—200 Mkp., że 45—45 Mkp., za 1 kg masła 2200—2300 Mkp. i t. d.

## W naszej administracji złożyli:

Na uchodźców z Syberji: Od dzieci A. i M. zebrane z dzieciennego przedstawienia Mkp. 865.50, Ska Gosp. Naucz. Lwów 20000, Zamiast kwiatów na trumnie śp. Pawlikowskiej Anny Łukowski Zygm. 3000, Urząd gminny Zamarstynów 14000, Funkc. Dep. rach. VIII. Izby Skarb. Lwów: Link Karol 500, Słapicki Władysław 1000, Miłaszewski Andrzej 200, Urbanowski Michał 500, Senkiewicz Jan 300, Glazer Piotr 500, Turak Władysław 500, Kassaraba Jan 200, Kijanowski Aleksander 100, Nottik Tadeusz 100, Glaty Konrad 500, Lysogowski Józef 200, Silber Ignacy 200, Wagner Rudolf 610, Zima Adol 200, Olpiński Stanisław 200, Durbak Hlib 200, Iwanich Michał 500, Rudy Henryk 300, Popławski Antoni 500, Prokorski Jan 300, Brys Stanisław 1000, Kaczorowski Władysław 200, Kociuba Jan 500, Husakowski Władysław 200, Tustanowicz Damian 100, Krzen Eugeniusz 200, Stern Artur 300, Jabłoński Wiktor 100, Zredek Włodzisław 100, Bourdon Wit. 300, Kordasiewicz Eugen. 500, Salin Władysław 500, Heszowski Jan 100, Rutz Franciszek 200, Lesyk Adam 500, Grabowski Mieczysław 300, Selzerowa Maria 500, Malinowski Eustachy 100, Madeyska Stanisława 500, Morozowska Stanisława 500, Kutiałkówna Józefa 100, Swobodówna Rozalia 200, Wolanek Alina 500, Domańska Maria 100, Wójcik Józef 300, Czternastikówna Zofia 300, Wójcikówna Genowefa 100, Berkówna Stefania 100, Klapówna Maria 1000, Wójcikówna Bronisława 200, Piaseczyńska Janina 500, Otówna Ewa 200, Kuraba Józef 200, „Dziecinne Kółko amatorskie” w Poturzycu p. Sokół zebrane z przedstawienia „Czerwony kapturek” dla dzieci powracających z Rosji 3500, Urząd parafialny Myszkwice 4500, Karol Weyman Dolina k. Stryja 250, Skwirzyński Antoni. Śniatki zebrane podczas nabożeństwa 22 I. 1922 za dusze poległych w walce o wolność w r. 1863 2000, Zebrane podczas rozpraw karnych w styczniu 10000, Gabryszewski Stanisław Borki W. 1000 Uczeń kl. 5-ej S. i B. Krzywosówny Bolechów 35, Rawscy Wincentowie zamiast kwiatów na trumnie śp. Skrowaczewskiej Jadwigi 500, Olcowie Bernardyni Lwów 10000, Trzeci Zakon św. Franciszka przy kościele OO. Bernardynów zebrane na wspólnym Oplaku 8 I. br. 20631.

## Dział ekonomiczny.

### Splata przedwojennych wierzytelności.

Podaliśmy onegdaj wiadomość o zapadłym w dniu 25 lutego br. orzeczeniu Sądu Najwyższego w Warszawie, które zwalnia wierzyciela od obowiązku przyjęcia spłaty pożyczki udzielonej przed wojną zapomocą marek polskich w ustawowej relacji. Obecnie podajemy w streszczeniu motyw analogicznego orzeczenia warszawskiego sądu okręgowego.

P. W. Szymborski zaskarżył wierzyciela swego, od którego pożyczył przed wojną kwotę 18.000 rs., o przyjęcie tytułem zupełnej spłaty tego długu kwoty 38.800 Mk. Sąd oddalił żądanie powoda, a to z następujących powodów.

Żądanie powoda nie znajduje żadnego uzasadnienia w ustawie z dnia 29 kwietnia 1920 r., która nie uchyliła przepisów kodeksowych, normujących stosunki umowne. W myśl kod. cyw. powód obowiązany jest zwrócić pozwanemu swemu wierzycielowi, pożyczoną sumę w tej samej ilości, jakości i wartości, jaką od niego otrzymał.

Niewątpliwem jest, że pozwany pożyczył powodowi 18.000 rb. (przedwojenna wierzytelność) w walucie złotej, mającej obieg bądź w monetach złotych, bądź w banknotach, czyli tak zwanych biletach kredytowych, emitowanych na rachunek b. rosyjskiego skarbu państwa, jako znaki obiegowe i zaopatrzone w napis o obowiązkowej wymianie przez skarb na złoto — przeto powód, chcąc uiszczyć się z długu winien oczywiście zwrócić swemu wierzycielowi odpowiednią wartość zapożyczzonego złota.

Rzeczona ustawa z 29 kwietnia 1920 r., (ustalająca kurs rubla równy 2 Mk. 16 f.) charakteru zobowiązaniobymniej nie zmieniła, albowiem celem jej było jedynie wyrugowanie z obrotu, na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej znaków pieniężnych w walucie rublowej rosyjskiej i zastąpienie ich przez markę polską, jako prawny środek płatniczy. Mówiąc o znakach pieniężnych w walucie rublowej, prawodawca miał niewątpliwie na uwadze nie pieniądze w zrozumieniu jednostki monetarnej, lecz papierowe znaki kredytowe, używane jako środek płatniczy w naszym kraju, pozabawione od chwili wybuchu wojny pokrycia w złocie, te bowiem znaki pieniężne nazwane zostały przez prawodawcę „rublami carskimi”, w odróżnieniu od puszczonego w obieg nowych banknotów dumskich, kereńskich, sowieckich itp. Ustawa powyższa nie ma oczywiście zamaru udzielenia korzyści dłużnikom z jawną krzywdą dla wierzycieli, a mając na celu unifikację waluty i mówiąc o obowiązku wymiany przez skarbu „rubli carskich” według kursu 216 mk. za 100 rb., jedynie dla celów fiskalnych, podatkowych, zupełnie nie nakazuje przymusowych spłat wierzytelności przedwojennych w markach po 216 za 100 rb., a zakazuje tylko wypłat w rublach, jako nie stanowiących więcej środka płatniczego.

Skoro niespornem jest, że dług zadłużony został przez powoda w walucie rublowej, złotej, to oczywiście jest, że nie może być spłacony w papierowych markach polskich, których wartość dotychczas w drodze prawodawczej ustalona nie została; w inny sposób dokonywanie spłaty wierzytelności przedwojennej wyrządziłoby krzywdę wierzycielowi z zapewnieniem korzyści dla dłużnika, co oczywiście byłoby niezgodne z zasadami prawa i słuszności.

Zaofiarowanie w tych warunkach przez powoda wymienionej w pozwie sumy, jako nieodpowiadającej wymaganom ust. 3 art. 1258 kod. cyw. nie może mieć żadnych skutków prawnych.

Od siebie dodamy, że wyrok powyższy opiera się na przepisach obowiązującego w b. Królestwie Kodeksu Napoleona. Jednakże stanowisko zajęte przez sąd okręgowy warszawski zgodne jest również z przepisem par. 983 austr. kodeksu cyw.

Ponieważ dotychczasowa judykatura zmuszała wierzyciela do przyjmowania spłaty swych pretensji w zdeprecjonowanych markach polskich wedle ustalonego parytetu (1 rubel=2 Mk. 16 fen.; 1 kor. austr.=70 fen.; 1 mk. niem.=1 mk. p.) obecna zmiana stanowiska Sądu Najwyższego pociąga za sobą zupełny przewrót w tej dziedzinie. Orzeczenie Sądu jest niewątpliwie teoretycznie słuszne, stoi jednak w rażącej sprzeczności z dotychczasową praktyką i odbiega zasadniczo od stanowiska, zażwanego przez rząd, po partego niedawną opinią Rady finansowej. Z drugiej strony żądanie spłaty wierzytelności w złocie jest w wielu wypadkach niewykonalne, już choćby tylko w odniesieniu do nieruchomości miejskich, które w następstwie ustawy o ochronie lokatorów, reprezentują obecnie zaledwie około 10 proc. swej przedwojennej wartości w złocie, a równocześnie są obciążone do wysokości 50 proc. swej przedwojennej wartości (a często i więcej). Wierzytelności hipoteczne są znowu ściśle zespolone z listami zastawnymi. Jakkolwiek na giełdzie są przedwojenne listy hipoteczne płacone znacznie wyżej od wojennych i powojennych, jednakże ta różnica jest ułamkiem procentu w porównaniu do różnicy między obecną ceną tych listów, a ich wartością w złocie. Interpetując jednak ściśle obowiązujące orzeczenie sądowe mogliby właściciele przedwojennych listów żądać od instytucji, która je emitowała, spłaty w złocie. To stać się jednak niemożliwe, gdyż znaczna część przedwojennych pożyczek tych instytucji została

w ciągu ostatnich 2 lat spłacona według parytetu, a rzeczona lista pokrywała teraz już nowo udzielone pożyczki w walucie markowej.

Powyższą, zupełnie tylko pobieżnie nakreśloną uwagę, wskazującą na odrzynie trudności, jakie łączą się z zagadnieniem przedwojennych wierzytelności. Jest tych trudności zresztą znacznie więcej. Wszystkie doprowadzają się do tego, że żądanie, aby wierzytelności przedwojenne były dziś spłacane w złocie (względnie w markach odpowiednio przerachowanych) jest bezwzględnie niewykonalne. Z drugiej strony obrona dotychczasowej praktyki, każącej przyjmować w miejsce wypożyczonej dobrej waluty — jedną siedmiestną lub — jak u nas w Małopolsce — jedną tysięczną (!) jej części, nie da się w żaden sposób pogodzić z najbardziej chociażby przez wojnę zdeprawowanym poczuciem słuszności i prawa.

Dlatego orzeczenie Sądu Najwyższego należy uważać, jako poważną zapowiedź zwrotu od anarchy w stosunkach kredytowych na drogę, godną praworządnego państwa. Jest to poważne memento dla rządu i sejmiku, aby kwestię przedwojennych wierzytelności uregulował ustawowo w sposób, godzący interesy dłużników, wierzycieli i poczucia sprawiedliwości.

Zagadnienie to jest trudne, bardzo trudne, ale niewątpliwie rozwiążalne.

Dr. R. K.

### Przegląd giełdowy.

Lwów, 4 marca 1922.

Niemal cały tydzień utrzymywała się stała zwyżka kursów obcych walut. Uległa ona tylko pewnemu wahanu w dniu 1 marca, poczem silnie wystąpiła 3-go i wedle dzisiejszych telegraficznych kursów warszawskich utrzymuje się w dalszym ciągu.

Nie jest to jednak haussa ogólna wszystkich walut i dewiz. Wiedeń i Berlin są słabsze, aniżeli z początkiem tygodnia, słabszą cokolwiek jest także i Praga.

W związku z tem ulegały także wahanom kursa papierów przemysłowych, w których w drugiej połowie tygodnia ustala się tendencja zwyżkowa. Przy tem jest charakterystycznym, że tendencję tę utrzymują tylko niektóre papiery, bardziej poszukiwane.

W akcjach bankowych zastój zupełny. W ciągu całego tygodnia nie zarejestrowano na lwowskiej giełdzie ani jednej transakcji.

W akcjach przemysłowych ruch bardzo ożywiony.

Dużym wahaniami ulegał Chodorów, który 27 lutego rozpoczął kursem 3775 — zakończył 3675, 28. od 3650 podskoczył na 3700, 3725, 1. obniżył się od 3650 do 3525, 2. uzyskał już kurs 3575, 3. 3600. W przyszłym tygodniu spodziewać się można, że cena Chodorowa znacznie się podniesie.

Bardzo ożywiony był ruch w Ofkosach, które 28 II. płacono 5175—5200 nieefekt. 4950, 28 dochodzą już do 5350, nieefekt. 5050, 1. ef. 5500 i nieef. 5200, 2. ef. 5775, nieef. 5500 i wczoraj efekt. dochodzą do 6100. Zyskały w ciągu tygodnia zatem prawie 1000 Mk.

Cmielów w początkach tygodnia płacono 4450 dochodzi do 4625. Transakcji mało z powodu braku podaży.

Ożywiły się również Parowozy, które od 1425 doszły do 1600, nieefektywnie 1500.

Polska Nafta początkowo 2300—2250 utrzymuje się mniej więcej na tym poziomie — wczoraj płacono 2215, 2225.

Bez zmiany utrzymują się Pezety, które płacono ostatnio efekt. 1300, nieefekt. 1125.

Waluty i dewizy. Dolarzy amer. początkowo 3970, mocniejsze cokolwiek 28 II. — 4030, 1 III. notowano 3975, wczoraj już 4140, 4110, dziś w Warszawie 4190—4270, transakcje 4237 — York 4230.

Silnie podniosły się także funty ang. i Londyn.

27 II. notowano 17550—17525, 28 II. już transakcje po 18050, 1 III. 17700, 2 III. 18000, wczoraj 18400—18600, dzisiejsze kursa notują 19000—19250, transakcje 19200. W ciągu tygodnia mamy zatem zwyżkę 1700 Mk.

Franki franc. i Paryż rozpoczęły tydzień kursem 350, już na drugi dzień 372, 1 III. wahają się około 365, wczoraj płacone już 381, dziś notowane w Warszawie 392.50. Mamy zatem także zwyżkę przeszło 40 punktów.

Pojawiły się także transakcje w wymianie na Bukareszt i Czerniowce po 30.75 i 31. Świadczy to o tem, że ruch z Rumunją znowu się ożywia. Przedtem dewizy te były w zaniedbanju.

Berlin rozpoczawszy kursem 18—17.75, spada stopniowo na 17.65, podnosi się 2 III. na 17.75 we Lwowie, kończy tydzień kursem 17.30. Dziś w Warszawie Berlin trochę słabszy 17.40—17.30, transakcje 17.33%.

Wiedeń rozpoczawszy kursem 0.66%—0.66, obniża się na 0.64%, 0.63%, i 0.62. Dziś notują 0.62—0.61%.

Praga początkowo o tendencji zwyżkowej od 68.50 dochodzi do 70.75, poczem już tego samego dnia chwyci się między 70 a 70.50, 28 II. dochodzi do 72 i opada stopniowo na 71.25, 3-go 71, dochodzi wczoraj do 70 i wreszcie 69.50. Warszawa dziś żąda za Pragę 71, płaci 69.50, transakcje po 70.

Jak z zestawienia tego widać, powoli, ale stale kursa walut obcych rosną. Wszak jeszcze w przeglądzie naszym z 18 lutego notowaliśmy, że funty ang. 13 II. notowano 14900, a 17 II. 15800. Dolarzy w tym czasie płacono 3440—3560. I Warszawa w Zurichu była wówczas jeszcze 0.15, gdy obecnie spadła do 0.11.

Można nad tem zjawiskiem głęboko się zastanawiać, czy nie jest to wstęp do nowej fali drożyzny, która pod wpływem spadku wartości naszej marki na rynkach zagranicznych dotknąć nas może.

### WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Danina. Jutro 6 marca upływa ostateczny termin wnoszenia prózb o ulgi w spłacie daniny.

Rejestracja szkód wojennych. Ministerstwo spraw wewnętrznych w Warszawie okólnikiem Nr. 7 z 11 stycznia 1922 L. 119 przedłużyło ponownie określony w par. 10 rozporządzenia prezesa Głównego Urzędu likwidacyjnego z 12 sierpnia 1921 termin składania deklaracji, dotyczących mienia wywiezionego do Rosji lub Ukrainy tak w czasie wojny światowej, jakoteż w czasie wojny polsko-rosyjsko-ukraińskiej do dnia 15-go marca 1922.

O czym zawiadamia się mieszkańców miasta wskutek reskryptu Województwa z 11 lutego 1922 L. 2870/L/1922 z powołaniem się na poprzednie trzykrotnie w tej sprawie ogłoszenie, przyczem zwraca się uwagę interesowanych osób, aby składały swe deklaracje jaknajliczniej i najrychlej, tylko bowiem w ten sposób możliwem jest odzyskanie zabranego i wywiezionego mienia, a sprawa posiada nadto niezmierne doniosłe znaczenie ekonomiczne i kulturalne.

Deklaracje należy wnieść do jednej z Instytucji w poprzednich ogłoszeniach wskazanych lub też do Biura rejestracji szkód wojennych w Ratuszu (p. III, drzwi Nr. 115) w godzinach urzędowych, gdzie też można nabyć potrzebne formularze (po 15 i 10 mkp.), oraz otrzymać szczegółowe informacje.

Rewizja polityki celnej. Polityka celna naszego państwa budzi szerokie niezadowolenie w kręgach naszych kupców, którzy widzą w niej pokrzywdzenie najżywniejszych swych interesów zawodowych. Z tego powodu sprawa polityki celnej zajmować się będzie Rada przemysłowo-handlowa na posiedzeniu z dnia 10. marca br., a w dalszym ciągu komitet celny, który odbędzie w tym celu specjalne posiedzenie dnia 15-go marca rb. W posiedzeniu komitetu celnego wezmą udział także przedstawiciele Gdańska, a to jeden przedstawiciel rządu, a trzech przedstawicieli sfer kupieckich. W kręgach dobrze poinformowanych zapewniają, że istnieje w rządzie silna tendencja do rewizji dotychczasowej polityki celnej i do odpowiedniego zreorganizowania stosunków celnych.

Wydawnictwo o handlu Polski z Francją. Staraniem Towarzystwa „Cuicodial” opracowany został przy współudziale m. in. rządowych czynników państwowych, społecznych i zawodowych pierwszy tom wydawnictwa poświęcony handlowi Polski z Francją. Jakkolwiek tom ten jest już gotowy do druku, Towarzystwo nie może do niego przystąpić z braku odpowiednich funduszy. Ponieważ wskazanem jest, aby świat jak najrychlej poinformowany został o znaczeniu Państwa Polskiego, jako nowego międzynarodowego czynnika ekonomicznego, a właśnie książka opracowana przez Towarzystwo „Cuicodial” odpowiada temu zadaniu, byłoby bardzo pożądanem, aby sfery handlowo-przemysłowe umożliwiły Towarzystwu wydanie książki przez wydatną subskrypcję tego wydawnictwa (egzemplarz po 5.000 mkp.). Zgłoszenia przyjmuje Oddział ruchu handlowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

### MILJONÓWKA.

Warszawa, 4 marca.

(PAT.) Przy dzisiejszem ciągnięciu 4-proc. premiowej pożyczki państwowej, wylosowano numer 4908525.

### Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 4 marca 1922.

Listy zastawne. 4% ziemskie 287½—290, 3% m. Warszawy 327½—330.

Waluty. Dolarzy Stanów Zjedn. 4190—4270 —, kanadyjskie 0000 0000 0000, Lei rumuńskie — 00 00 —, Franki francuskie — 100 00.

Akcje. Warszaw. Tow. fab. cukru 21600—21400, Warsz. Tow. kopaln. węgla I—II 17700 0000, Lilpop, Rauch i Lowenst. I—II 3875 0000, Rudzki i Ska 2500 0000, Starachowice I—II 4925 4975, —, L. J. Borkowski I—VI 1325 1335, Bracia Jabikowscy I—V 1300 1325 —, Firlej z r. 1921 000 — 0 —, Warsz. Tow. Transp. i Zegl. I—IV 1725—1765, Zyrardów 74000 73500, Bank Małopolski 000 000, Ostrowieckie Zakłady 7075 0000, Polskie Tow. Handlowe — — —, Polska nafta I—III 2325 2300, Żegluga polska — — —, Przemysł drzewny 0000 0000, Zawiercie 00000 00—0, Elektrownia okręg. w Pruszkowie, I—III — 000 —, Bank polski we Lwowie 0—0, Zjednoczenie ziem polsk. 000 000.

Uwaga: Połączenie telefoniczne między Krakowem i Wiedniem przerwane, wskutek czego nie otrzymaliśmy kursów wiedeńskich i innych.

Moskwa. (PAT.) Kurs marki polskiej podniósł się. Dziś płacono za markę polską 450 rb. sow.

Gdańsk. (PAT.) Giełda z 4. 3. 1922. Dolarzy amerykańskie 248.75—249.25, funty szterlingi 1098.90—1101.10, marki polskie 5.81—5.84, przekazy na Warszawę 5.83%—5.86%, przekazy na Poznań 5.81—5.84.

Gdańsk. (PAT.) 4. 3. giełda zbożowa: Pszenica 390—440, żyto 280—300, jęczmień 280—300, owies 280—295, groch 290—340.

**Z hasłem: „Wszyscy na skarb i wszystko dla Skarbu“ składamy złoto i srebro przy ul. Ossolińskich l. 11, drugie podwórze.**

# OGŁOSZENIA.

## KUPNO I SPRZEDAŻ.

**Dla Bior** księgi handlowe, amerykańskie i kwintajusze polskie „Sarmacja“ Lwów Akademicka 8. 5567

**Tokarna** używana 3-metrowa, głębokie wygięcie 659 milimetrów, waga 4000 klg. okazynie do sprzedania. „Piór“ Lwów, Batorego 4. 749

**Wózki** kołzki i łożka dla dzieci, kosze i walizki podróżne, meble salonowe i ogrodowe, wszelkie wyroby koszykarskie, w odróżnieniu wyborze bajecznie tanie! poleca znana fabryka A. Koniewicza Lwów Batorego 14. 851

**Portepian**, pianino, fisharmonium kupię i z prowincji Lwów, Pianek, Pańska 21 1008

**Kocioł** parowy (do samogrzewania 35 metr. 2 pow. ogrzewalnej 6 1/2 atm. z dwoma rurami atomowymi z kompletną armaturą, fabryka Seiferta Halle zdolny do natychmiastowego ruchu, dostawi natychmiast za 1,400,000 mkp. „Pomorskie Biuro Komisowo-Handlowe“ Szeroka 37, Toruń, telefon 144. 1006

**Kredensy**, stoły, garnitury, sofy, kanapki, fotole rozebrane, dane, sprzedaż tapicer Kurowski Skarbkowska 5. 1007

## POSADY POSZUKIWANE.

**Magister** farmacji zdemobilizowany, obejmuje natychmiast posadę Czyski — Przemysł Strycharska. 838

**P. T. Właścicielom dóbr** poleca rządów, ekonomów, pisarzy agronomicznych, leśniczych, nauczycieli — Agencja nauczycielska Kosińska, Lwów, ul. Kopernika 19. przytem przeprowadza transakcje w kupnie i sprzedaży majątków. 921

**Gorzelnik** lat 46 rz. kat. żonaty, z wyższymi studjami fachowymi, obejmuje posadę gorzelnika i administratora lub kontrolora w większym majątku — łaskawe zgłoszenia pod „Zdolny“ w administracji. 984

## MAŁŻENSTWA.

**Kłera** z pań wytworna, muzykalna, esteta, o ujmującej powierzchowności, dobra, niezależna i zamożna a pragnęłaby serdecznie dopomóc wdowcowi starszemu, o wielkich zaletach umysłu i pięknej postawie, w odbudowie i upiększeniu slicznej arystokratycznej siedziby? Cel m... Poważne i wyczerpujące listowne zgłoszenia do Administracji pod „Piękny cel“. Anonimy bez odpowiedzi. 955

**Irena** ma list do odebrania „Zdich“. 955

## NAUKA I WYCHOWANIE.

**Kurs** tańców rozpoczynam — do swiat wyczę najdokładniej Nowicka, Pańska 16. 1009

## RÓŻNE DONIESIENIA.

**Wyjeżdżam** do Rygi (Łotwa) przyjmuję wszelkie zlecenia Adm. Słowa Polsk. pod „Ryga“. 1000

## Konkurs.

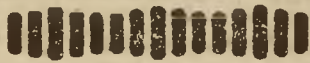
Prezydium król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **DYREKTORA Miejskiej Kasy**

### Oszczędności we Lwowie.

Reflektanci zechcą wnieść podania do Biura Prezydjalnego Magistratu w terminie do 15 marca 1922 r. godzina 12 w południe.

W podaniu należy wymienić warunki.

Prezydent miasta  
**Józef NEUMANN.**



## -- ROBOTY --

W ZAKRES DUKARSTWA  
WCHODZĄCE  
PRZYJMIE  
DRUKARNIA  
„SŁOWA POLSKIEGO“  
LWÓW  
UL. ZIMOROWICZA 11-15.



**Swój  
do swego  
po swoje!**

**Prenumeratę**  
na  
„Słowo Polskie“  
przyjmuje  
Administracja „Słowa  
Polskiego“  
Lwów, Zimorowicza.  
11-15.



453

## Baczność!

933

**Majątki** w Poznańskim od 5 do 500 mórg z rąk niemieckich masywne zabudowania z kompletnym inwentarzem oraz urządzenia domowe, największy wybór posiadam i po cenach przystępnych polecam  
**Filip Beischer**, naczelnik gminy III stacja od Gniezna. OŚNO p. nin.

Koncesjonowana przez Główny Urząd Ziemi w Warszawie

**Spółka parcelacyjna  
Polskich Kas**

**Oszczędności**  
we Lwowie 922

przeprowadza parcelację większych majątków ziemskich w Małopolsce.  
Biura Spółki znajdują się w gmachu Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie.

**PROFESSOR (KE)** stenografii polskiej ew. i niem. siłę pierwszorzędną poszukują

Koncesjon. praktyczne **KURSY KSIĘGOWOŚCI**  
**Z. Błyszewskiego** Kurkowa 38. 946  
Zgłoszenia tylko osobiste od g. 10-12 i od 4-5 popoł.

Odejski, Brodawki  
i zgrubiałą skórę  
radikalnie usuwa płyn **VEROL**

wyrobu laboratorjum chemiczno-farm. A. Gasecki  
w Warszawie. Sprzedaż w aptekach i drogueryjach.  
Przedstawicielstwo na Lwów,  
6. ŚLAWSKI, ul. Teresy 16. 978

## Konkurs.

Rada szkolna powiatowa w Kaluszu ogłasza niniejszem konkurs celem obsadzenia

## posady sekretarza.

Uposażenie sekretarza będzie zależne od lat służby, wykształcenia i kwalifikacji kandydata, nie może jednak przekroczyć IX stopnia służbowego urzędników państwowych. 971

Podania ostemplowane i zaopatrzone w kółki opis życia, świadectwa odbytych studjów i ewentualnej praktyki zawodowej należy wnieść do 31 marca br. do Rady szkolnej powiatowej w Kaluszu.

Przewodniczący: **Dąbrowski.**

## WPISY

na nowy kurs

**rachunkowości państwowej**  
(z uwzględn. nowych przepisów rach. kasowych w Rz. p. pol.) przyjmuje do 4 marca b. r. od g. 10-12 tej i 4-8 ej).  
Dla zamiejsz. nauka syst. korespond.

**Konc. Prakt. Kursy Księgowości**  
**Z. OLSZEWSKIEGO**  
Kurkowa 38. 924

# Nakłady Sp. Wyd. Słowa Polskiego

DO NABYCIA W KANTORZE (Zimorowicza 11-15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:

## Naród a państwo

cena 200 Mk.

Prof. Dr. M. T. HUBER:

Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)

120 „

J. HABBERTON:

Chłopyszkii Heleny Humoreska

120 „

Dr. JAN CZEKANOWSKI:

Wschodnie zagadnienia graniczne Polski

180 „

SIR SAMUEL M. STUART:

O pogromach w Polsce

40 „

Kalendarz Słowa Polskiego na r. 1922 (jeszcze w małej ilości do nabycia)

240 „